Dziś 14 stron — Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
sobota,
niedziela,
poniedziałek
8, 9, 10 kwietnia
1950 r.

Rok VI
Nr 98
(1720)

Czytelnikom i Korespondentom „Dziennika Łódzkiego" najserdeczniejsze życzenia świąteczne

składa

REDAKCJA

Święto wiosny i nowego życia

Nowe życie w naszym kraju nadało Świętom Wielkanocnym nową symbolikę. Wzmożony ruch na rusztowaniach budowlanych, sunące przez pola traktory, przyspieszony rytm maszyn w pierwszej wiośnie Planu 6-letniego — oto nowe symbole świąt Wielkanocnych. Zmartwychwstaje przyroda z długiego snu zimowego, radośniej prężą się mięśnie człowieka pracy, weselej dźwięczy śmiech dziecięcy i spokojnie, z ufnością wita wiosenne święto kobieta polska, matka i żona.

Ten uroczysty nastrój świąteczny, uśmiech z jakim witamy Wielkanoc i radość z przebudzenia się natury i przyspieszonego tempa naszej twórczej pracy, bynajmniej nie świadczy, że budzimy się z jakiegoś odrętwienia czy snu zimowego. Również jesienne czy zimowe dni wypełnione były tak samo wytężoną pracą i walką, tak samo rozjaśniał oblicze górnika, tkacza, czy murarza uśmiech dumy ze wspaniałych osiągnięć.

Ale tak już jest od prawieków i tak będzie nawet wtedy, gdy człowiek stanie się panem przyrody, że wiosna przynosi zawsze nową radość i nowe siły do wykonania zadań.

Witamy wiosenne, Wielkanocne święto, pełni dumy z osiągniętych sukcesów, gotowi do nowych zrywów i wysiłków, zdecydowani na wszystko, by wypełnić plany socjalistycznego budownictwa i na aktywną obronę naszych praw do życia, przeciw wszelkim ciemnym siłom w kraju i na świecie.

Nie ustaniemy w wysiłku, by móc dalej spokojnie budować miły, jasny dom, by zwiększać ilość dóbr materialnych, podnoszących naszą stopę życiową, by wreszcie zamienić wsie polskie na czyste, kulturalne ośrodki socjalistycznej pracy na roli.

Chcemy móc spokojnie zagłębiać się w pouczającą książkę, pragniemy oglądać w teatrach, kinach i muzeach prawdziwe dzieła sztuki. Zrealizujemy nasze plany produkcyjne w nowoczesnych fabrykach,w dobrze technicznie wyposażonych kopalniach i zorganizowanych na socjalistycznych podstawach spółdzielniach produkcyjnych.

Zbliżamy się milowymi krokami do tego upragnionego dnia, w którym zmory kapitalistycznego porządku w naszym kraju należeć będą do niepamiętnej już przeszłości, zbliżamy się do dnia socjalizmu i ogólnego szczęścia.

Nie rozklejamy się w mrzonkach i nie tracimy naszych sił na walkę z urojonymi wrogami. Na nasz cel i środki, zmierzające do jego urzeczywistnienia, patrzymy realnie, nauczeni wskazaniami z walk przeszłości i dnia dzisiejszego, a naszego wroga widzimy wyraźnie, bez litości kierując w niego nasze celne uderzenia.

Nasz wróg — to każdy wstecznik, kołtun, spekulant i kułak, to entuzjasta amerykańskiej szmiry z Hollywood i zasłuchany w BBC dywersant. Nasz wróg to każdy wykonawca rozkazów wrogich, imperialistycznych sił bez względu na strój, jaki go zdobi, każdy sabotażysta, szpieg i dywersant, każdy, kto usiłuje rozbić jedność ludu polskiego.

Wreszcie nasz wróg to ten, na którego czasem patrzyliśmy zbyt pobłażliwie: leń, próżniak i plotkarz.

Masy pracujące, którym ci wszyscy szkodnicy usiłują kłaść kłody pod nogi i opóźniać budowę socjalizmu będą zwalczać i karać bezlitośnie tych wrogów, piętnować głupotę, lenistwo i biurokrację, aby nikt nie zakłócił spokoju w pracy i zdecydowanego marszu polskich mas pracujących do lepszego jutra.

W czasie, w którym nie ma i nie może być żadnego „siadania okrakiem na barykadzie", każdy najmniej z pozorów szkodliwy przeciwnik — to narzędzie, czasem nawet mimowolne, w rękach podżegaczy wojennych i wrogich ludzkości sił imperialistycznych.

Przeraził by się niejeden, np. pijak na zakładzie pracy, gdyby umiał sobie uświadomić, że jego próżniactwo i absencja wychodzi na korzyść Dullesom, Churchillom i Marshallom.

Nie ulega wątpliwości, że widzący jasno swój koniec bankierzy i monopoliści całego świata, faszystowscy generałowie i sprzedajni ministrowie, prowadzą coraz bardziej awanturniczą i nieludzką politykę, dążą do wojny!

W niej widzą złudną szansę utrzymania ustroju niesprawiedliwości i krzywdy. Do niej mobilizują wszelkie ciemne siły na świecie: byłych hitlerowców i faszystów wszelkiego autoramentu, socjaldemokratycznych zdrajców i kolaboracjonistów, przepędzonych z latyfundiów i fabryk wyzyskiwaczy, szpiegów i wszelką inną kanalię. Dla nowej wojny montują bloki atlantyckie, plany Marshalla i dla niej strzelają do głodnych robotników włoskich. Czynią tak, ponieważ boją się pokojowego współzawodnictwa z socjalizmem. Bo w nim nie mają absolutnie żadnych szans.

Z przerażeniem jednak i wściekłością widzą, jak coraz bardziej potężnieje światowy obóz obrońców pokoju, jak dwa miliardy ludzi we wszystkich krajach świata demonstrują swą siłę i nieugiętą wolę obrony pokoju. To nie mdły i fałszywy pacyfizm burżuazyjnych pięknoduchów wypowiada się przeciwko wojnie, to uzbrojona w materialne środki i w wielką mobilizującą ideę l u d z k o ś ć walczy o pokój. Przeciwko wojnie a za światowym pokojem!

Przeciwko krzywdzie i wyzyskowi, a o sprawiedliwość i pracę dla wszystkich!

Przeciwko niewoli i poniewieraniu godności człowieka, a o wolność i solidarność międzynarodowych mas pracujących!

Tej siły nie zdołają zwyciężyć podżegacze wojenni!

Takie jest prawo rozwoju historycznego i rozwoju ludzkości!

Naszej wiosennej radości z okazji świąt Wielkanocnych, naszej dumy z dokonanych osiągnięć i pewności przyszłych sukcesów, przyszłego szczęścia — nie zakłóci myśl o konieczności walki z wrogami ludzkości, bo słuszność i wielkość naszej sprawy jest gwarancją zwycięstwa.

Dlatego w święto wiosny i nowego życia radujmy się z całego serca!

Rys. L. Tyrowicz

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" UKAŻE SIĘ WE WTOREK, tj. 11 bm.

J. WIKTOROW

„Latające talerze" i „dyski"
zawiodły podżegaczy wojennych

Niedawno radio rzymskie nadało komunikat, że w stanie Ohio ukazał się na firmamencie „latający dysk". Trzy samoloty, z tego dwa odrzutowe, rzuciły się w pogoń za dziwnym przedmiotem, którego jednak nie udało się doścignąć, gdyż okazało się, że była to planeta Wenera, widoczna w tej porze roku w stanie Ohio...

Skonfundowało to nieco lotników, ale sprawa, jak zareagowała Wenera na pościg amerykańskich samolotów nie została wyjaśniona. Mieszkańcom grozi niebezpieczeństwo, że Wenera, a za nią inne gwiazdy, zmienią swe orbity i niebo nad Ohio pozostanie puste. A jaką mamy gwarancję, że w stanie Missouri nie zostanie zorganizowana pogoń za pierścieniami Saturna, a w stanie Texas — obława na Wielką Niedźwiedzicę?

Cała ta historia jest śmieszna, ale jest w niej coś, co przypomina przywidzenia Forrestala. Tego rodzaju śmieszne historie rodzą się na gruncie psychozy wojennej. Tylko człowiek, obarczony jakimś kompleksem, może przyjąć gwiazdę lub planetę za mityczny dysk, przypominający „latające talerze", o których tak wiele w swoim czasie pisała amerykańska prasa reakcyjna.

„Forrestalizm" to nie tylko szerzenie psychozy i histerii wojennej. To także niechęć widzenia faktów, realnych faktów, które mówią o rosnącym wciąż sprzeciwie wobec szaleństwa nowej awantury i rozpalania wojennej histerii.

Rosnący ruch w obronie pokoju świadczy o tym, że stawianie na „latające talerze" i „dyski" haniebnie zawiodło.

Ani „latające talerze", ani nawet całe serwisy nie zamaskują agresywności paktu północno-atlantyckiego, ani odmowy zakazu broni atomowej, czy zmniejszenia zbrojeń. Prości ludzie mają własny sąd o sprawach, oparty na faktach, a nie na kłamliwej propagandzie.

I dlatego rośnie ruch w obronie pokoju, rośnie aktywność zwolenników pokoju, wzrasta ich liczba. Mówią o tym komunikaty ze wszystkich stron świata.

Dokerzy z Marsylii, z Bordeaux, z Rouen nie chcą rozładowywać okrętów, przywożących materiały wojenne z Ameryki. Solidaryzują się z nimi robotnicy innych gałęzi przemysłu. Solidaryzują się z nimi szerokie masy ludności. I nie tylko we Francji.

Na zjeździe francuskich „Bojowników o pokój i wolność" Yves Farge powiedział:

„Gdy w liście do Trumana odmówiliśmy francuskiemu rządowi prawa do podpisania paktu atlantyckiego w imieniu Francji, wiedzieliśmy jakie bierzemy na siebie zobowiązania. Zobowiązaliśmy się nie dopuścić amerykańskich dostaw wojennych do naszego kraju, z którego chcą uczynić bazę wojenną. Oto dla czego wołamy dziś: Niech żyją dokerzy Marsylii, St. Nazaire, La-Palisse, Cherbourga i Havru. Jesteście godnymi bojownikami o pokój i wszyscy bojownicy o pokój są waszymi towarzyszami. Oświadczamy: „Niech żyją dokerzy Sidney, Rotterdamu i Antwerpii!".

I tak dokerzy odmawiają wyładunku broni dla celów agresji. Komitety Obrony Pokoju powstają w miastach, powiatach, w zakładach przemysłowych Norwegii i Szwecji. Norweski Komitet Zwolenników Pokoju rozpoczął wydawanie pisma „Naprzód, za sprawę pokoju!".

Komitet Wszechindyjskiej Konferencji Obrońców Pokoju zwrócił się do wszystkich komitetów lokalnych i całej ludności z apelem o zwołanie wieców i urządzanie demonstracji przeciw podżegaczom wojennym.

Podobnych faktów można by zacytować mnóstwo. O sile i znaczeniu ruchu obrońców pokoju w Związku Radzieckim lub krajach demokracji ludowej świadczą codzienne fakty.

Front pokoju rośnie i krzepnie. Front pokoju — to potęga, gdyż reprezentuje on Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej — w sumie 1/3 część globu ziemskiego. Front pokoju jest potężny, gdyż biorą w nim udział miliony ludzi, pragnących pokoju, nienawidzących wojny.

I po pierwszej wojnie ludzie pragnęli pokoju — nie było jednak wtedy zorganizowanego ruchu w jego obronie. Dziś, gdy na czele tego ruchu stoi Związek Radziecki, siły obrońców pokoju rosną nieustannie i rosnąć będą nadal.

Ci, którzy nie chcą tego widzieć, skazują się na nieuchronną klęskę.

Siły obozu pokoju i demokracji znacznie przewyższają obóz agresji.

Narody chcą pokoju i pokój osiągną.

J. Wiktorow

„Nowoje Wremia" po polsku

WARSZAWA (PAP). — Od 8 kwietnia br. pod nazwą „Nowe Czasy" zacznie się ukazywać w języku polskim, znane na całym świecie czasopismo radzieckie — tygodnik „Nowoje Wremia", który wychodzi w językach rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Czasopismo omawia zagadnienia polityki zagranicznej ZSRR i innych państw oraz aktualne wydarzenia międzynarodowe, oświetla walkę narodów wszystkich krajów o demokrację, pokój i bezpieczeństwo, demaskuje wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej, zwalcza podżegaczy wojennych oraz przygważdża kłamstwa i oszczerstwa prasy reakcyjnej.

Na łamach pisma pojawiają się artykuły wybitnych uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy związkowych i społecznych.

Powiatowa szkoła partyjna w Kutnie

W Kutnie uruchomiona została pierwsza na terenie woj. łódzkiego powiatowa szkoła partyjna, której zadaniem będzie szkolenie aktywu wiejskiego PZPR z powiatów: kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego i łęczyckiego. Szkolenie aktywistów terenowych odbywać się będzie w 6-tygodniowych turnusach, obejmujących każdorazowo 50 osób.

Otwarcie uczelni partyjnej zainaugurował wykład sekretarza WK PZPR Sienkiewicza, który podkreślił wielką rolę szkoły w podnoszeniu poziomu ideologicznego i intelektualnego chłopów woj. łódzkiego.

Łączy nas zgodność poglądów i celów
Ambasador W. Grosz złożył listy uwierzytelniające na Hradczanach

PRAGA (PAP). — Dnia 6 bm. ambasador RP w Pradze Wiktor Grosz złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Klementowi Gottwaldowi.

Złożenie listów odbyło się w siedzibie prezydenta na Hradczanach w obecności ministra dra A. Gregora, który zastępował wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Sirokyego, bawiącego w Słowacji, oraz członków ambasady polskiej.

Wręczając prezydentowi listy uwierzytelniające, ambasador W. Grosz powiedział m. in. co następuje:

Rad jestem niezmiernie, Panie Prezydencie, że przypadł mi w udziale zaszczyt reprezentowania mojego kraju w bratniej Republice Czechosłowackiej, której narody dążą pod Pańskim przewodem ku wspaniałej przyszłości, ku socjalizmowi.

Wspólnota celów polityki wewnętrznej obu naszych krajów sprawia, że ramię przy ramieniu walczymy również o wspólny cel na arenie międzynarodowej — o pokój. W tej walce o przebudowę społeczną i o pokój, rozszerzyła się i umocniła serdeczna przyjaźń między narodem polskim a narodami Czechosłowacji. Jej państwowo-politycznym wyrazem a jednocześnie nader skutecznym narzędziem stał się układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który zapoczątkował nową erę naszych serdecznych stosunków, będąc rękojmią niepodległości i dalszego rozkwitu obu naszych krajów.

W odpowiedzi prezydent Klement Gottwald oświadczył m. in.:

Narody nasze zdążają do tych samych celów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i na polu polityki międzynarodowej. Budują one u siebie socjalizm, a w swej polityce zagranicznej stoją po stronie innych krajów demokracji ludowej, pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego walczą o zapewnienie trwałego pokoju między narodami.

Nic więc dziwnego, że przy całkowitej zgodności naszych poglądów i celów polityki obu naszych państw, rozwinęły się między naszymi narodami tak serdeczne, przyjacielskie stosunki, znajdujące wyraz w układzie o przyjaźni i pomocy wzajemnej, który jest podstawą braterskiej współpracy Polski i Czechosłowacji.

***

Następnie prezydent Gottwald odbył z ambasadorem Groszem serdeczną rozmowę. Podczas rozmowy obecni byli minister Gregor, szefowie kancelarii wojskowej i kancelarii cywilnej Prezydenta — generał Satorie i dr Cervicek oraz szef protokółu dyplomatycznego inż. Halupa.

Przemysł wełniany
wykonał plan miesięczny

W marcu br. przemysł wełniany wykonał wg prowizorycznych danych miesięczny ilościowy plan produkcji:

tkanin surowych w 107,6 proc.,
tkanin gotowych w 109,5 proc.,
przędzy zgrzebnej w 114,1 proc. i
przędzy czesankowej w 110 proc.

W produkcji tkanin gotowych znaczne nadwyżki osiągnęły PZPW nr 32 w Ozorkowie (121,3 proc.) i zakłady im. St. Niedzielskiego w Bielsku (120 proc.). Z zakładów łódzkich wyróżniły się PZPW nr 37 (116,1 proc. planu mies.). Nie wykonały planu jedynie zakłady przem. wełn. im. S. Okrzei w Bielsku (87,7 proc).

Z przędzalni czesankowych plan miesięczny wykonały wszystkie zakłady.

W produkcji przędzy zgrzebnej najlepsze wyniki osiągnęły zakł. im. St. Bularza (117,6 proc.) i zakłady im. M. Fornalskiej w Bielsku (116,5 proc.) oraz PZPW nr 2 w Łodzi (109,1 proc.) Nie wykonały planu PZPW nr 1 (81,2 proc.), PZPW nr 18 w Zielonej Górze (91,9 proc.), PZPW nr 35 w Łodzi (94,2 proc.), oraz 3 zakłady bielskie: im. St. Okrzei (69,9 proc.), im. Gawlika (95,9 proc.) i im. J. Kluski (84,1 proc.).

Dwudziesta rocznica ustanowienia
Orderu Lenina

Przed 20 laty w okresie, gdy masy pracujące Zw. Radzieckiego przystąpiły do walki o realizację pierwszej pięciolatki stalinowskiej, ustanowiony został na mocy uchwały Prezydium Centralnego Komitetu wykonawczego ZSRR — Order Lenina, jako najwyższe odznaczenie, przyznawane za specjalne zasługi na polu budownictwa socjalistycznego.

W ciągu ubiegłych 20 lat dziesiątki tysięcy obywateli radzieckich otrzymało to najwyższe odznaczenie państwowe za bohaterską pracę oraz za męstwo w walkach w obronie ojczyzny.

Order Lenina przyznano kierownikom Partii Bolszewickiej i Rządu Radzieckiego, wybitnym dowódcom i żołnierzom Armii Radzieckiej, pionierom współzawodnictwa socjalistycznego, wybitnym stachanowcom, działaczom kultury, nauki i sztuki — wszystkim tym, którzy swą pracą, wiedzą i ofiarnością przyczynili się do umocnienia państwa socjalistycznego. Orderem Lenina odznaczono również przodujące zakłady przemysłowe Związku Radzieckiego.

Nie chcą mieć nic wspólnego
z gangsterską polityką imperializmu

PRAGA (PAP). — Agencja CTK donosi, że dziennikarze amerykańscy George Wheeler i Eleanor Wheeler, akredytowani w Czechosłowacji, zwrócili się do rządu czechosłowackiego z prośbą o udzielenie im azylu.

George Wheeler, korespondent „National Guardian" i profesor ekonomii, oświadczył:

Potępiam politykę wojenną imperializmu amerykańskiego, nie chcę mieć nic wspólnego z gestapowskimi metodami polityki amerykańskiej. Poczuwam się do przynależności do obozu pokoju i postępu.

Motywując szczegółowo swą decyzję, George Wheeler stwierdził m. in., że bezpośrednim jej powodem było nielegalne i brutalne postępowanie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich w stosunku do 58 obywateli czechosłowackich, porwanych w sposób typowo gangsterski i wywiezionych samolotami poza granice swojej ojczyzny.

W dalszym ciągu Wheeler mówił o amerykańskim systemie szpiegowskim i oświadczył, że jest głęboko zawstydzony kłamstwami, jakie szerzy o życiu w Czechosłowacji osławiony „Głos Ameryki".

PIERWSI
zakończyli bilanse

W wyniku szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy wśród księgowych gminnych spółdzielni i powiatowych związków gminnych spółdzielni woj. łódzkiego. Centrala Rolnicza w Łodzi pierwsza, w kraju zameldowała o terminowym sporządzeniu bilansów za rok 1949.

Pierwsze meldunki o wykonaniu bilansów napłynęły z powiatów: — piotrkowskiego i łaskiego z tym, że pierwszy z powiatów zrealizował plan na półtora miesiąca, drugi zaś na miesiąc przed ustalonym terminem.

Kobiety w przodujących ośrodkach maszynowych

W wyniku starannego przygotowania się do wiosennych prac w polu spółdzielcze ośrodki maszynowe województwa łódzkiego w szybkim tempie przeprowadzają zasiewy w gospodarstwach chłopów mało i średniorolnych.

W ciągu pierwszych dziesięciu dni robót polnych siewniki SOM woj łódzkiego obsiały łącznie 10 tys. ha, podczas gdy w ub. roku w ciągu tego samego okresu zasiano zaledwie obszar 3 tys. ha.

W pracach rolnych szczególnie wyróżniają się ośrodki, kierowane przez kobiety.

Ze sportu
Lekkoatleci startują

Drugiego dnia świąt tj. 10 bm. o godz. 12 na stadionie przy Al. Unii odbędą się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez ŁKS Włókniarz. W zawodach tych mają wziąć udział zawodnicy nie tylko z Łodzi, ale i z prowincjonalnych ośrodków sportowych jak: Płocka, Pabianic, Skierniewic, Tomaszowa, Kolusek i Zgierza.

Najciekawiej zapowiada się bieg na przełaj z udziałem Kowalskiego, Stępnia, Poselta i Jasiniaka oraz Nowaka i Jani.

ZAKŁADY SPRZĘTU TRANSPORTOWEGO NR 4
GŁOWNO

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST:

Inżynierów - mechaników
Techników - mechaników
Kierownika finansowego
Referenta współzawodnictwa

Mieszkania na miejscu zapewnione

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego w godzinach urzędowych 8—16 Głowno - Osiny Z.S.T. Tel. 40 — Centrala.

(k 415)

CENTRALNY ZARZĄD
PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W ŁODZI,
ul. Kościuszki 4 zatrudni na miejscu:
GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, obznajomionych z nowym planem kont, posiadających długoletnią praktykę w przemyśle,
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, obznajomionego ze sprawami inwestycji,
STARSZYCH KSIĘGOWYCH na wyjazd (Dolny Śląsk).
Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Personalny pokój Nr. 30.

Dnia 6 kwietnia 1950 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Św. Sakramentami

ś. † p.

ANNA FRYDRYCHOWA

z WIECZORKÓW,

lat 67.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8. 4. 1950 r., o godzinie 16 z domu przy ul. Obrońców Stalingradu nr 13 na Stary Cmentarz Katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

SYN, SYNOWA i RODZINA.

W dniu 7 kwietnia 1950 roku, zmarł przeżywszy lat 60

STEFAN KLIMASZEWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 12 kwietnia br., o godzinie 9 z gmachu Dyrekcji Okr. P. i T. (ul. Daszyńskiego nr 36), po czym zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKI.

W dniu 7 kwietnia 1950 roku, zmarł

STEFAN KLIMASZEWSKI

DYREKTOR OKRĘGOWY POCZTY i TELEKOMUNIKACJI w ŁODZI.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 12 kwietnia r. b., o godzinie 9 (dziewiątej) z gmachu Dyrekcji przy ul. Daszyńskiego 36 do rogatki przy ul. Wojska Polskiego, skąd zostaną przewiezione samochodem do Warszawy.

O powyższym zawiadamia

DYREKCJA OKRĘGOWA POCZTY i TELEKOMUNIKACJI w ŁODZI.

„FABRYKI" NOWALIJEK W STOLICY WŁÓKNIARZY

O chłopach — ogrodnikach Wielkiej Łodzi

Żyjąc w śródmieściu, gdzie nieustanne zgrzyty tramwajów przeraźliwe sygnały klaksonów, dymy i gorączkowy ruch uliczny, odurzają biednego „mieszczucha", nie zdajemy sobie sprawy z tego, że stolica polskiego przemysłu włókienniczego jest równocześnie największym miastem rolniczym w Polsce.

Fot. „Dz. Ł."

Pracowite ręce łódzkiego chłopa pielęgnują wiosenne warzywa.

Pod względem ogólnej powierzchni, Łódź po Szczecinie i Poznaniu, zajmuje trzecie miejsce w Polsce. Obszar Wielkiej Łodzi wynosi 212 km kw. Łączna powierzchnia dawniejszych gmin wiejskich (152,8 km kw) włączonych w 1947 r. w granice miasta, jest 2 i pół razy większa niż dawne tereny miejskie. Blisko 70 gromad i kolonii znalazło się w granicach komunalnych. Jednakże charakter wiejski — specyficznego typu — tych miejscowości nie uległ dotychczas zasadniczym zmianom.

NIECO HISTORII

Wielu historyków męczyło się już od dawna nad wyjaśnieniem nazwy miasta — Łódź. Jedno jest pewne, że nie pochodzi ona od rzeki Łódki, gdyż nazwa miasta figuruje już w dokumentach XIV w., podczas gdy rzeka Łódka przed wiekiem XVIII nosi nazwę Starowiejskiej albo Starej.

Nazwiska, jakie przechowały się w dokumentach od XV w. począwszy, mówią wyraźnie, że twórcami pierwszych wsi Łódź i Widzew byli chłopi. Oto najbardziej charakterystyczne przykłady nazwisk: Jałoszka, Kozieł, Wół, Słonina, Pyra, Wojtek, Sikora, Ząb, Pitura, Kulesza.

Mimo stosunkowo późniejszego zasiedlenia pagórków łódzkich (pochód osiedleńczy szedł, od zarania dziejów naszych okolic, dolinami rzek: Warty, Neru, Bzury) chłopi łódzcy wykazują dużo dynamiki gospodarczej. Tak np. zbudowany w Łodzi młyn staje się niejako pierwszym ośrodkiem przemysłowym, obsługującym dalekie nawet okolice.

Prawa miejskie, nadane w 1423 r. przez Władysława Jagiełłę oraz cośrodowe targi i 2 jarmarki w roku, przyczyniły się walnie do podniesienia znaczenia miasta. Rolnicza Łódź rozwija się pomyślnie: Mieszczanie-chłopi bogacą się, miasto wciąga w swój obszar coraz to nowe wsie podmiejskie. W okresie największej świetności spadają jednak nieustanne klęski na miasto: pożar w 1661 r. niszczy połowę domostw, „czarna śmierć" dziesiątkuje ludność. I tak w roku 1740 Łódź liczy zaledwie 60 rodzin chłopskich, czyli o 8 mniej niż w 1500 r. W 1650 r. liczyła 135 rodzin rolniczych. Liczba rzemieślników (nie rodzin rzemieślniczych). w r. 1534 — 6, w r. 1666 — 26, w r. 1760 — 15.

Po tych klęskach żywiołowych, część gruntów uprawnych znowu zmieniła się w pustkowia zarosłe wrzosowiskami, krzewami i lasami.

NOWE ŻYCIE

Nowe życie rozpoczyna się w Łodzi na przełomie XVIII i XIX w. Poprzez ożywienie rękodzielnictwa, gospodarka łódzka wchodzi w okres manufaktur. Już w 1820 r. mówi się o Łodzi — jako o mieście przemysłowym. Po 1860 roku przemysł łódzki znany jest nie tylko w kraju, lecz również daleko poza granicami. Przemysł łódzki rozrasta się i kurczy w takt międzynarodowych cyklów koniunkturalnych, jakim podlega gospodarka kapitalistyczna, do końca II wojny światowej.

Obecnie jesteśmy świadkami nowego okresu planowej rozbudowy. Przy czym należy zwrócić uwagę na fakt przemian strukturalnych w przemyśle łódzkim: obok włókiennictwa zaczynają odgrywać coraz donioślejszą rolę w życiu gospodarczym kraju zakłady przemysłu maszynowego i inne.

Rolnictwo łódzkie ulega również przemianom — jednakże znacznie wolniejszym niż przemysł. Gospodarstwa chłopskie, w miarę olbrzymiego wzrostu ludności robotniczej, zaczęły przechodzić na uprawy warzyw: ziemniaki, kapusta, ćwikła, marchew, sałata itp. Coraz więcej powierzchni pokrywają szkła inspektów i cieplarni.

Obok prymitywnych urządzeń, budowanych sposobem domowym, coraz częściej widzimy nowoczesne „fabryki" nowalijek.

Równocześnie rozwija się hodowla bydła i drobiu, gdyż rynek łódzki jest niezmiernie chłonny, zwłaszcza w zakresie spożycia mleka i jego przetworów, jaj i mięsa.

Rolnictwo łódzkie napotyka na duże trudności natury obiektywnej: Gleby na ogół mało urodzajne (piaszczyste, albo podmokłe), klimat nie bardzo korzystny.

Mamy jednak nadzieję, że szersze zastosowanie zdobyczy agrotechniki nowoczesnej (nawozy mineralne, nawadnianie, drenowanie itp.) wyrównają to, czego kapryśna przyroda poskąpiła Wielkiej Łodzi. Zna na powszechnie pracowitość i pomysłowość łódzkich chłopów, stanowiących blisko 1/6 ogółu mieszkańców naszego miasta, gwarantują powodzenie.

Władze miejskie, które w pełni zdają sobie sprawę z wagi rolnictwa w naszym mieście, zrobią na pewno wszystko, żeby przyśpieszyć zbyt powolne tempo modernizacji rolnictwa. Wymaga tego socjalistyczna solidarność robotników i chłopów oraz konieczność lepszego zaopatrzenie mas pracujących w żywność.

(ol)

Fot. „Dz. Ł."

W sąsiedztwie kominów i murów fabrycznych rolnik łódzki uprawia zagony.

Łódź czeka na operę robotniczą

Pięć lat władzy ludowej w Polsce — to w dziedzinie życia kulturalnego Łodzi odrabianie wszelakiego rodzaju zaległości: umasowienie chodzenia do teatru, założenie filharmonii, szeregu szkół wyższych, stałe organizowanie wystaw plastycznych, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego itd. itd. O jednej rzeczy jednak jakoś dotąd cicho — o operze.

Że Łódź nie miała szczęścia do opery przed wojną — nic w tym dziwnego. Zakłamywało się wówczas stan faktyczny twierdzeniem, że miasto nasze nie jest muzykalne, że robotnik nie potrzebuje opery. Dziś dalecy już jesteśmy od kolportowania takich kłamliwych absurdów. Liczna frekwencja robotników na niedzielne poranki filharmoniczne dla świata pracy, powodzenie wszelkich imprez muzycznych w zakładach pracy, wreszcie rekordowe sukcesy Opery Śląskiej podczas jej występów gościnnych w Łodzi w sierpniu r. ub. — oto są konkretne i niezaprzeczalne fakty, z którymi trzeba się liczyć, nad którymi nie można przejść do porządku.

Konkluzja jest jedna: **Łódź robotnicza potrzebuje opery.**

Czy obiektywnie rzecz biorąc, istnieją w Łodzi możliwości stworzenia opery? Zasięgnąwszy opinii wybitnych przedstawicieli świata muzycznego Łodzi, odpowiadamy na to pytanie twierdząco. Łódź ogniskuje bardzo poważne siły wokalne. Dopływ świeżego narybku gwarantują Wyższa Szkoła Aktorska i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna. Nie istniałyby również trudności w zakresie orkiestry, gdyż Łódź dysponuje świetną orkiestrą filharmoniczną i doskonałymi dyrygentami.

Bardzo ważnym czynnikiem jest oczywiście umiejscowienie opery. Łódź nie rozporządza w tej chwili odpowiednią salą teatralną. Ale budowa jednej dużej sali teatralnej (dawna „Scala") jest już na ukończeniu, a w tym roku rozpoczyna się budowa wielkiego Teatru Narodowego. Obie sale przewidziane są wprawdzie dla innych celów, ale prawdopodobnie mogłyby się w nich odbywać obok innych także przedstawienia operowe.

Oto pobieżny i być może niekompletny przegląd potencjonalnych możliwości. Pozytywny rezultat tej próbnej oceny powinien dać do myślenia odpowiednim czynnikom. Jesteśmy przekonani, że władze miejskie poczynią odpowiednie starania, by zainteresować tą sprawą czynniki centralne. Robotnicza Łódź czeka na operę, na taką, jaką już posiada robotniczy Śląsk.

W. O.

Znasz li ten kraj

Piękno zabytków woj. łódzkiego

Niejeden z mieszkańców Łodzi czy jej okręgu, zapytany o szczerą odpowiedź na pytanie — ile to zabytków architektury woj. łódzkiego zna lub oglądał — wyliczy może jeden lub dwa i... stop. Bo istotnie nie znamy ich wiele, a najczęściej — przyznajmy się — nie znamy ich wcale.

Gdzie dopatrywać się przyczyn tego zjawiska?

Przede wszystkim na rynku księgarskim brak popularnego przewodnika krajoznawczego po terenie naszego województwa, po drugie — fakt, że turystyka lokalna (w zasięgu województwa) prawie nie istnieje. Wreszcie — nie ukazała się dotychczas żadna publikacja, która by w artystycznej formie pokazała te zabytki społeczeństwu, spopularyzowała je i zachęciła do obejrzenia ich na „własne oczy".

Rys. L. Tyrowicz

Zameczek z XV w. w Oporowie pow. kutnowskiego

Przed wojną zabytki te, często siedziby magnaterii i ziemiaństwa, tej klasie wyłącznie służyły; społeczeństwo zaś nie miało do nich dostępu i nie mogło poznać stylu i piękna ich architektury, zgromadzonych w nich pamiątek historycznych i zbiorów dzieł sztuki.

Ale, jak się to stało, że dziś, gdy wszystkie zabytki, muzea, pałace i pomniki architektury stały się własnością całego narodu — pozostają one w dalszym ciągu nieznane, nie tylko szerszemu ogółowi, ale — nawet mieszkańcom danego województwa — „posiadacza" owych zabytków.

Pod tym względem następuje ostatnio zmiana na lepsze. Mianowicie łódzki artysta-grafik, profesor Wyższej Szkoły Plast. i dyrektor Liceum Sztuk i Technik Plastycznych w Łodzi, Ludwik **Tyrowicz** pracuje nad teką plansz graficznych obejmującą zabytki architektoniczne naszego województwa. Trzy czwarte tej pracy artysta ma już za sobą; powstawała ona systematycznie, w ciągu dwu lat.

Teka będzie obejmowała 30 rysunków piórkowych z natury — w reprodukcji kreskowej oraz opisy tych rysunków pióra konserwatora wojewódzkiego, mgra Zbigniewa **Ciekliński**ego. Nie jest jeszcze ustalone, w jakiej formie publikacyjnej ukaże się teka: jako zszyta książka, czy też w formie plansz i drukowanych na osobnych kartkach opisów zabytków. Niewątpliwie to drugie rozwiązanie było by bardziej pożądane, gdyż umożliwiłoby wykorzystywanie plansz, jako dekoracyj ściennych w oprawie.

Wszystkie te zabytki, z nielicznymi wyjątkami, tj. tymi, które są jeszcze przedmiotem prac konserwacyjnych — znajdują się już w rękach społeczeństwa, czy to jako muzea, domy kultury, czy wreszcie domy wypoczynkowe itp.

Teka graficzna prof. Tyrowicza pt. **„Piękno zabytków woj. łódzkiego"** ukazać się powinna już w najbliższym, tegorocznym sezonie letnim.

Teka, nad którą pracuje obecnie artysta, nie będzie pierwszą w poważnym dorobku jego twórczości. Prof. Tyrowicz jeszcze przed wojną wydał kilka tek, osnutych na motywach z Polski i Włoch.

Z. Nowicki

Święta pod znakiem dobrobytu i sytości

Zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu detalicznym

W porozumieniu z CRZZ minister handlu wewnętrznego wydał zarządzenie, które znosi wszelkie ograniczenia w sprzedaży detalicznej, z wyjątkiem tłuszczów, wydawanych na bony tłuszczowe. W praktyce jednak nie ma żadnych ograniczeń również i w sprzedaży tłuszczów.

Na podstawie tego zarządzenia zlikwidowana została wszelka sprzedaż na bony, wkładki, talony, za okazaniem legitymacji związków zawodowych itd.

Wejście w życie wspomnianego zarządzenia ministra handlu wewnętrznego w okresie wzmożonych zakupów przedświątecznych — było możliwe w wyniku stałego zwiększania masy towarowej, rosnącej sprawności handlu uspołecznionego, systematycznego porządkowania rynku i skutecznego zwalczania wszelkich przejawów spekulacji. Uporządkowanie rynku towarów przemysłowych oraz pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie mięsa i tłuszczu stworzyło na rynku sytuację, w której możliwe było całkowite zniesienie ograniczeń sprzedaży.

W tygodniu przedświątecznym sklepy sektora uspołecznionego i prywatnego dokonywały znacznie zwiększonych obrotów zarówno artykułami przemysłowymi, jak i spożywczymi, przy czym w zasadzie nie odczuwało się żadnych istotnych trudności lub braków na rynku. W niektórych miastach obserwowane były przejściowe braki drugorzędnych artykułów, wynikające przeważnie z niedociągnięć dystrybucji.

Ruch w sklepach włókienniczych państwowych i spółdzielczych był zupełnie normalny, a nawet notowano stosunkowo niski popyt na tkaniny wełniane.

Znacznie zwiększona w stosunku do poprzednich miesięcy podaż obuwia krajowego i zagranicznego — całkowicie zaspokajała zapotrzebowanie w okresie przedświątecznym.

Zaopatrzenie w artykuły spożywcze czyniło zadość potrzebom okresu przedświątecznego. Mięsa, wędlin, jaj, win, artykułów cukierniczych i innych, było pod dostatkiem. Wysiłki elementów spekulacyjnych kierowały się jedynie na handel masłem osełkowym, którego ceny ulegały nieuzasadnionym wahaniom.

COCTAIL SPORTOWO-ŚWIĄTECZNY

Dziennikarze sportowi chwytając życie na gorąco nie zawsze mają czas zastanawiać się nad tego rodzaju szczegółikami jak np.: czy Baran strzelił lewą, czy prawą nogą goala.

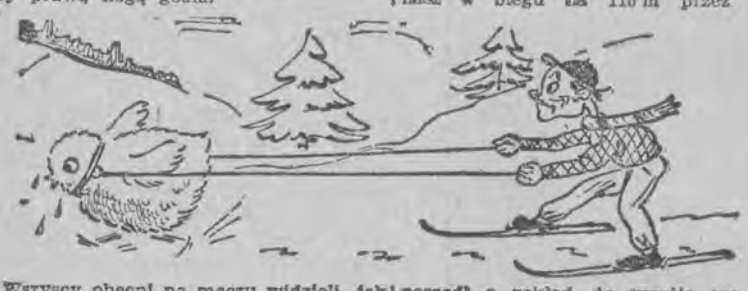

Wszyscy obecni na meczu widzieli, jak bramkę zdobyto głową, a w gazecie stoi jak byk, że goal zdobyty został w tej i tej minucie ze strzału z lewej nogi.

Stasiak wyprowadza wspaniałe lewe proste, a potem ten sam Stasiak czyta, że zapomniał on o „lewej" i gdyby pamiętał o lewych prostych, to niewątpliwie pokonałby Kasperczaka.

Przed wojną ukazała się w jednej z gazet wiadomość o tym, że Wajsówna na Igrzyskach Olimpijskich rzucała dyskiem lewą ręką.

Jeden z malarzy wykonał obraz przeznaczony na nagrodę w regatach wioślarskich. Popełnił on kardynalny błąd rzeczowy, malując łódź o trzech wioślach. Malarz ten twierdził, że inaczej mu nie wychodziło kompozycyjnie i że obojętnym jest, czy mają być cztery wiosła, czy trzy, byle tylko dobry był obraz.

A któż nie pamięta o kotlecie spożytym przez Nojego, którym usiłował on wytłumaczyć swoją porażkę.

Utarło się mniemanie, że dziennikarz sportowy powinien znać się na wszystkich bez wyjątku gałęziach sportu. W pewnej dyskusji na temat techniki narciarskiej zwycięstwo odniósł dziennikarz, twierdząc, że aptekarz też nie próbuje przed sprzedaniem mikstury Co by się bowiem stało z tym nieszczęsnym magistrem farmacji?

Dziennikarz sportowy staje się często sędzią: Wydaje sąd o sprawie wówczas, gdy o wyniku „rozprawy" decydują aktorzy imprezy.

Dziennikarzowi wolno krytykować. Dziennikarz ma nawet obowiązek wytykania zła, pouczania, jak należy organizować życie sportowe w kołach lub klubach.

Różne są jednak tego konsekwencje.

Są dziennikarze, którzy ograniczają się do pisania artykułów stylem monitora. Są jednak tacy, którzy wolą elaboraty swoje przeplatać nie tylko złośliwostkami, ale i humorem.

Ileż to było humoru, gdy rozeszła się wiadomość, że Pietraszewskiemu w Sopocie musiano przykładać plasterek wołowiny, by biedny kolarz mógł jechać dalej w wyścigu kolarskim dookoła Polski. Niestety nie pomogła ani wołowina, ani przeróżne maści i środzianin musiał kupić bilet kolejowy z Sopot do Łodzi.

W czasie jednej z wypraw lekkoatletów polskich do Tallina, reprezentant nasz w biegu na 110 m przez płotki poszedł o zakład, że wypije sos grzybowy z całej sosjerki. Nagrodą miał być półmisek malin. Płotkarz nasz zakład wygrał, ale — przegrał płotki!

Gdy robiłem wywiad z Ovensem, na zadawane mu pytania odpowiadali przydzieleni dwaj detektywi amerykańscy. Rekordzista świata tylko kiwał głową i poprawił panamę, ocierając pot z czoła.

Dziennikarze powinni uczyć się obcych języków. Któż mógł jednak przypuszczać, że mistrzem maratonu w 1936 roku zostanie Japończyk Son Kitej. Uzyskano od mistrza wywiad na piśmie. Czytelnicy polskiej prasy mieli okazję poznania japońskiego abecadła.

Nikt nie sprawdził tego, czy rzeczywiście pływakom japońskim wstrzykiwano powietrze, coś w rodzaju odmy, aby zawodnik w czasie konkurencji nie potrzebował łapać powietrza, wykrzywiając przy tym fantastycznie twarz. Tak czy inaczej, Japończycy udowodnili, że umieją pływać nienajgorzej.

Stanisław Marusarz w pierwszych latach swojej kariery skakał zawsze z plecakiem na ramionach. Okazało się, że Marusarz w tym plecaku miał cegły chcąc w ten sposób zwiększyć swój własny „ciężar gatunkowy" by osiągnąć znacznie dłuższe skoki.

Jeden z popularnych w Polsce wioślarzy twierdził, że przed każdym startem powinien zjeść z pół kilograma surowej baraniny, bo inaczej nie może sam sobie dyktować odpowiedniego tempa.

Doświadczony kolarz nigdy nie stanie na starcie w nowych pantoflach. Musi on nieco zniszczyć nabyte pantofle na treningach, by potem korzystać z nich w czasie wyścigu.

Dziennikarz musi przede wszystkim więcej widzieć niż przeciętny obserwator imprezy.

J. N.

Wiosenny deszcz rekordów

Co tu ukrywać!

Nienotowany protest wywołalibyśmy we wszystkich kurnikach kraju, gdybyśmy próbowali twierdzić, że nasze poczciwe kury bezużytecznie zjadają tysiące ton ziarna.

Oburzenie kokoszek byłoby straszne, gdyby wraz z podobnym zarzutem doręczono przedstawicielkom drobiu statystykę ich produkcji.

Dorobek z ich strony jest rzeczywiście imponujący.

Miliony jaj eksportujemy za granicę. Drugie tyle spożywamy sami, ale czy to wyczerpuje już cały kontyngent, nad którym ręka ludzka posiada „władzę"?

Trzeba przyznać, że nie powinien spotkać nas zarzut ze strony licznych kur, iż prowadzimy nieracjonalną gospodarkę. Dbamy o rozwój tego rodu, całe więc wagony najświeższych jaj odsyłamy do sztucznych wylęgarni, gdzie po kilku tygodniach pod okiem troskliwych „nianiek" rosną i rozwijają się małe pisklęta.

Jakby to było przyjemnie, gdyby wielkanocne pisanki kryły w sobie również jakieś miłe dla sportu niespodzianki, gdyby na przykład z jednej z nich wykluł się nagle rasowy lewy łącznik wraz z podpisanym zgłoszeniem do ŁKS Włókniarza. Wówczas sprawa Łącza stałaby się nieciekawa, a od razu poprawiłyby się stosunki towarzyskie między kibicami stolicy i Łodzi.

Zresztą, czy tylko zwolennicy łódzkiego Włókniarza po cichu liczą na pisanki.

Zimą wydawało się nam, że nasze zakopiańskie koguty w pięknym stylu fruwają nad skocznią, toteż bardzo niecierpliwie czekaliśmy na pierwsze meldunki z Tatrzańskiej Łomnicy. Pazur pokazali inni. Myśmy musieli uznać wyższość swych rywali. Narciarze nie czekają na miły prezent wielkanocny. Przeznaczoną im pisankę — mogą podarować innym. Grupa młodych entuzjastów tego sportu jest tak liczna, że z całym spokojem możemy oczekiwać na dobre wyniki w przyszłości.

Nie da się ukryć, że amatorów na tę pisankę jest bardzo dużo. Chętnie skorzystałby z niebywałej okazji Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który najniższym ukłonem witałby przed swym progiem paru młodych działaczy, dających całkowitą gwarancję, iż w pełni sezonu nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Również w przededniu międzypaństwowego meczu piłkarskiego z Rumunią, kapitanat PZPN szybko odesłałby na kurs kondycyjno-wyszkoleniowy młodziutkiego kierownika napadu.

Nie mamy jednak szczęścia.

W Czechosłowacji jak grzyby po deszczu rodzą się talenty hokejowe. My ciągle do pogoni za kauczukowym krążkiem musimy mobilizować starszych. Aby walczyć na lodzie z drużyną CSR jak równy z równym, sam PZHL złożyłby zapotrzebowanie najmniej na sześć pisanek sportowych.

A tenisiści, bokserzy, kolarze, szermierze, łyżwiarze? Ci również chętnie skorzystaliby z tak niebywałej okazji.

Swego rodzaju wyjątek stanowią pływacy. Twierdzą oni, że najlepiej jest liczyć na własne siły, na własną pracę, która jeśli się do niej rzetelnie przystąpi, musi w przyszłości zakończyć się pełnym sukcesem.

Pozornie wydawałoby się więc, że nie posiadamy w sporcie orłów.

Nie prawda! Orły są!

Nie zawsze możemy je dostrzec na licznych stadionach, ale trzeba pamiętać, że współzawodnictwo nie odbywa się tylko na boiskach sportowych. Zajrzyjmy do fabryk, do kopalń, odwiedźmy liczne budowle. Iluż tam przodowników-sportowców.

Miliony rąk pracują nad odbudową kraju. Z milionów cegieł wyrasta w oczach stolica.

Tysiące wagonetek węgla odjeżdża dziennie z kopalń. Bez przerwy pracują krosna, a przy nich włókniarki i włókniarze biją rekord za rekordem. Z dnia na dzień zwiększa się produkcja. Wzbogaca się kraj.

Niech ten szybki rytm pracy polskiego robotnika posłuży za przykład naszym sportowcom, a osiągniemy zamierzony cel.

Wł. LACH.

Sukces włókniarzy

Klasyfikacja 710 klubów związkowych, przeprowadzona przez Związkową Radę KF i Sportu CRZZ przyniosła interesujące wyniki. Pierwsze miejsce i tytuł najlepszego klubu związkowego w r. 1949 zdobył ŁKS Włókniarz, który zgromadził 275 pkt., przed Ogniwem Cracovią — 263 i Kolejarzem Toruń — 246.

Na liście 30 pierwszych klubów widzimy wiele takich, o których rzadko tylko wspominają notatki prasowe. Brak na niej natomiast wielu innych, które z racji częstych sukcesów jednej czy dwu sekcji, stale pojawiają się na szpaltach gazet.

Zjawisko to jest w pełni usprawiedliwione. Punktacja współzawodnictwa, zgodnie z zasadami umasowienia sportu, kładła wielki nacisk na wielostronność klubów. I właśnie dzięki temu ujawniły się braki w pracy pewnych stowarzyszeń, które zapatrzone w jedną czy dwie dochodowe i popularne sekcje, negligowały rozwój innych.

Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) ŁKS Włókniarz — 275 pkt.
2) Ogniwo Cracovia — 263,
3) Kolejarz Toruń — 246,
4) Związkowiec Warta — 223,
5) Stal Poznań — 185,
6) Kolejarz Poznań — 173,
7) Związkowiec Kraków — 160,
8) Kolejarz Bydgoszcz — 155,
9) Spójnia W-wa — 154,
10) Ogniwo W-wa — 150, 11) Kolejarz Kraków — 149, 12) Związkowiec Bydgoszcz — 146, 13) Związkowiec W-wa — 142, 14) Związkowiec Łódź — 140, 15) Spójnia Łódź — 140, 16) Związkowiec Radomiak — 131, 17) Ogniwo Poznań — 125, 18) Unia Łódź — 124, 19) Stal Katowice — 124, 20) Ogniwo Częstochowa — 112, 21) Kolejarz Gdańsk — 111, 22) Ogniwo Polonia Bytom — 110, 23) Ogniwo Radom — 109, 24) Unia Zgierz — 109, 25) Włókniarz Częstochowa — 103, 26) Kolejarz Łódź — 103, 27) Kolejarz Polonia W-wa — 102, 28) Włókniarz Krosno — 99, 29) Górnik Zabrze — 99, 30) Stal Siemianowice — 98.

Wszystkim Sportowcom życzymy *Wesołych Świąt*

Jubileusz kolarzy

Termin Jubileuszowego Zebrania Członków Polskiego Związku Kolarskiego ustalony został ostatecznie na piątek dnia 28 kwietnia rb., przy czym zapewniony jest udział zawodników i przedstawicieli zagranicy, biorących udział w międzynarodowym wyścigu Warszawa—Praga.

Okręgowe Związki Kolarskie proszone są o wyznaczenie reprezentacji na uroczystość Jubileuszową, o ile możliwe z pocztami sztandarowymi, dla uczestniczenia w przemarszu przez ulice miasta w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zbiórka wszystkich uczestników w Sali Konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 6/8, o godzinie 11 rano, gdzie odbędą się przewidziane programem uroczystości.

Na uroczystości Jubileuszowe PZKol. zapraszane są poza reprezentacjami Okręgów — również i przedstawiciele Zrzeszeń, Pionów i Klubów Sportowych, którzy będą mieć możność zapoznania się z osiągnięciami Związku na przestrzeni 30-lecia istnienia.

Tak szczęśliwie składa się, że w tym świecie kolarstwa polskiego będą mogli wziąć udział zawodnicy 12 państw zgłoszonych do wyścigu Warszawa — Praga.

Młodzież szkolna gra

10 bm. o godz. 11 na boisku Związkowca w Parku Ludowym odbędą się dwa mecze piłkarskie, między drużynami młodzieży szkolnej. Zespół XI Gimn. spotka się z drużyną III Gimn. TPD i I Gimn. z XV Gimn.

Dnia 15 bm. o godz. 16 nastąpi dalszy ciąg rozgrywek z tym, że w pierwszej serii spotkają się zwycięzcy, a potem pokonani, którzy walczyć będą o 3 i 4 miejsce.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (6)

GUY de MAUPASSANT

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

A w chwilę potem rzekł, patrząc na niebo, na którym ukazywały się już pierwsze gwiazdy:

— Oto widok, który nigdy się nie znudzi.

Potem wrócił do zamku, aby pożegnać się z paniami.

ROZDZIAŁ III

Następnej niedzieli przez uprzejmość dla proboszcza baronowa z Janką pojechały na mszę. Po nabożeństwie zatrzymały się jeszcze przez chwilę, aby zaprosić go na czwartkowy obiad. Ksiądz wyszedł z zakrystii w towarzystwie wytwornego młodzieńca, który trzymał go poufale pod ramię. Wydawał się przyjemnie zdziwiony obecnością pań i zawołał wesoło:

— Ach, jak to się świetnie składa! Pani baronowo, panno Janko, mam zaszczyt przedstawić wam sąsiada, pana wicehrabiego de Lamare.

Wicehrabia skłonił się, stwierdził, że dawno już żywił pragnienie poznania pań i poprowadził rozmowę z wprawą i swobodą człowieka bywałego.

Miał ładną twarz z rodzaju tych, o których marzą kobiety, a nie lubią mężczyźni. Gładkie, opalone czoło ocieniały czarne, wijące się włosy. Szerokie brwi, tak regularnie, że robiły wrażenie namalowanych, nadawały wyraz powagi i łagodności jego ciemnym oczom o niebieskawych białkach. Namiętne i tęskne spojrzenie tych oczu ocienionych długimi rzęsami, wywoływało niepokój w sercu wyniosłej damy i kazało odwracać się skromnej służącej, podążającej z koszykiem na targ.

Towarzystwo rozstało się po długiej, uprzejmej rozmowie:

W dwa dni później pan de Lamare złożył pierwszą wizytę.

Przybył właśnie w momencie, gdy ustawiano ławkę pod kasztanem na przeciwko okien salonu. Baron chciał, aby ustawiono drugą pod lipą, ale baronowa, będąca przeciwniczką wszelkiej symetrii, sprzeciwiała się temu energicznie. Zapytany o zdanie wicehrabia opowiedział się po stronie baronowej.

Następnie mówiono o okolicy; wicehrabia przyznał, że jest malownicza i zapewnił, że podczas swych samotnych przechadzek odkrył wiele czarujących zakątków. Od czasu do czasu oczy jego jakby przypadkiem napotykały oczy Janki. Mieszała się pod tym przelotnym spojrzeniem, dostrzegając w nim podziw i rodzącą się sympatię.

Zmarły w roku ubiegłym ojciec wicehrabiego znał serdecznego przyjaciela pana des Curtaux, ojca baronowej; odkrycie tej znajomości dało początek długiej dyskusji o pokrewieństwach i związkach rodzinnych.

Baronowa wysilała pamięć, aby ustalić wszystkie bliższe i dalsze powinowactwa między rodzinami arystokratycznymi, wykazując niesłychaną orientację w skomplikowanym labiryncie drzew genealogicznych.

Przypominali sobie zasłyszane niegdyś od rodziców nazwiska i małżeństwa w tych nieznanych im rodzinach nabierały w ich ustach znaczenia wielkich wydarzeń dziejowych. Mówili z przejęciem o ludziach, których nigdy nie widzieli na oczy, a ludzie ci z kolei mówili w ten sam sposób o nich. Czuli się bowiem bliscy, związani, niemal spokrewnieni przez sam fakt należenia do jednej klasy społecznej, do jednej kasty, w której żyłach płynęła arystokratyczna krew.

Baron będący raczej odludkiem i dzięki postępowemu wychowaniu — daleki od przesądów swego otoczenia, nie znał zupełnie okolicznych rodzin; zasięgał więc informacji u wicehrabiego.

— Och, niewiele jest arystokracji w naszym powiecie — odrzekł pan de Lamare takim tonem, jakby mówił, że mało jest królików na pobliskich wzgórzach. Następnie wdał się w szczegóły.

W sąsiedztwie mieszkały tylko trzy rodziny: markiz de Coutelier, rodzaj przywódcy arystokracji normandzkiej; wicehrabia i wicehrabina de Briseville, świetnie skoligowani, ale trzymający się trochę na uboczu; wreszcie hrabia de Fourville, o którym mówiono, że zamęczył swoją żonę i który spędzał czas na polowaniu w swoim zamku de Vrillette, położonym nad stawem.

(D. c. n.)

Uwaga! Uwaga!
NAJPIĘKNIEJSZE
ZDJĘCIA ŚLUBNE
wykona ci zakład fotograficzny
ST. KUBASIEWICZ
ŁÓDŹ — PLAC WOLNOŚCI 6.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO
WYTWÓRNIA nr 6
Łódź, ul. Wólczańska nr 223
ZATRUDNI:
Starszych księgowych
Księgowych
Kontystów
Zgłoszenia z życiorysem oraz odpisami świadectw do Oddziału Personalnego. (K. 339)

LEKARZE

Dr PIETRASZKIEWICZ — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73.

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Tel. 206-99. (k109)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 4—6, Narutowicza 2. (k57)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca serce). Piotrkowska 35, 3—6.

Dr CHECIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8. Piotrkowska 157. (k 268)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece — 1—6, Próchnika 8. (k 60)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Br. Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (103)

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe, Sienkiewicza 27. (k 234)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — **STALINA 6.** (k29)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki, ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej 11 Listopada) sklep pod zegarem.

ŁOŻYSKA kulkowe, rolkowe, maszynowe, samochodowe poleca firma Paciorek, Kraków, Bohaterów Stalingradu, telefon 564-66. (k 267)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski, Warszawa, Nowy-Świat 30. Informacje listownie. (k 86)

PAS angielski — proszek, streptomycyna, heparyna, Janicka, Poznań, Kossaka 20, m. 8. (k 233)

A) WARSZAWA, Jerozolimskie 51 tel. 809-57 „Powiernik" — poleca mieszkania spółdzielcze, wyłączone, wille podmiejskie, kolonie, sklepy. Załatwia szybko, solidnie, fachowo. (k 95)

SPRZEDAM streptomycynę. Wiadomość ul. Żytnia 7/9 w godz. od 8 do 15 — dozorca.

GRUZ ceglany czyszczony do betonu sprzedam, Drewnowska 4, wiadomość stolarnia.

KUPIĘ łóżeczko dziecinne z siatką. Zgłoszenia kierować sub „Łóżeczko" Dz. Ł.

SPRZEDAM 2 place Ruda Pabianicka. Wiadomość, Pabianicka 248 Gralewski.

SZWALNIĘ 14 maszyn zmotoryzowanych w śródmieściu wydzierżawię lub sprzedam. Oferty pod „Szwalnia" Dziennik Łódzki.

KUPIĘ 4—6 mórg ziemi blisko Łodzi i tramwaju. Oferty pod „Ogrodnik" Dziennik Łódzki.

MERCEDES 6 cyl. zapasowe części, stan dobry, sprzedam. Wiadomość, Zachodnia 42 od 13.

ŻYLETKI używane, **PUSZKI** konserwowe kupuję, Piotrkowska 56 m. 35, parter.

SPRZEDAM urządzenia olejarskie beczki żelazne, cysternę. Wschodnia 22/26, godz. 1—3. (k 400)

SPRZEDAM okazyjnie sypialkę nowoczesną, stylową Więckowskiego 1, front „SPORT".

SPRZEDAM „PAS" pastylki Kilińskiego 210, m. 8.

SPRZEDAM maszyny dziewiarskie wiszące na chodzie 26 fain, 13 cali i 24 fain. Oferty Dziennik Łódzki, Łódź, Piotrkowska 96, pod „Rundy".

SPRZEDAM dom piętrowy czteroizbowy wolny z placem 1200 m kw. ogrodzony, drzewka, trzyletnie. Wiadomość tel. 123-68, godz. 16—17 pośrednicy wykluczeni.

SPRZEDAM dywan nie używany 4×3 ul. Scaleniowa 29, m. 2, Ruda Pabianicka.

TRÓJWALCÓWKĘ poziomą walce stalowe, długość sześćdziesiąt, — stan pierwszorzędny sprzedam nie drogo. Telefon 268-69.

KUPIĘ streptomycynę Południowa 48, m. 17 Mieszczankowska.

DOMEK jednorodzinny wolny — duży śródmieście sprzedamy tanio wiadomość: Kilińskiego 180, m. 4.

SPRZEDAM plac Marysin II. — Wiadomość tel. 220-87. (2812 g)

KROSNA ręczne — dwuczółenkowe w komplecie, 1 krosno żakardowe na kapy do sprzedania. Tel. 277-96. (2788 g)

KUPIĘ dobre radio. Tel. 116-14.

MASZYNĘ krawiecką „Singera" mało używaną sprzedam, Ceglana nr 8, m. 1 (Bałucki Rynek).

KUPIĘ zastrzyki **ASTHMOLYSIN.** Tel. 131-07. (2791 g)

SPRZEDAM wille Kolumna. Oferty „Okazja" Dziennik Łódzki.

PAS do sprzedania pastylki Kopernika 33 u dozorcy. (2788 g)

STREPTOMYCYNĘ Mercka sprzedam. Krakusa 6, m. 40. (2802 g)

NOWY kocioł Strebla sprzedam Kopcińskiego 33 — dozorca.

KASA ogniotrwała do sprzedania zakład krawiecki, Bagdziński, ul. Piotrkowska 81.

BERNARDYN suczka 14-miesięczna do sprzedania, Widzew, Mazowiecka 12.

MOTOCYKLOWE silniki Zündapp 600, 750, 800 cm sześć, oraz części stan dobry do sprzedania. Maurer Aleksandrów, ul. Łęczycka 23.

OKAZYJNIE sprzedam szafę, biurko, fotele, Pl. Wolności 11, Kaźmierczak.

SPRZEDAM radio „Graetz", wózek dziecinny sportowy. Próchnika 25—9.

SPRZEDAM kredens i pomocnik pokojowy, Napiórkowskiego 122, stolarz.

SPRZEDAM urządzenie do wyrobu wody sodowej, butelki, beczki, kwasomierz, wózek ogumiony, samochód półciężarowy „Framo". Wiadomość tel. 129-63.

MASZYNA — mereżkarka oraz maszyna do szycia Singera, okazyjnie do sprzedania B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (k 372)

SZAMOTÓWKĘ KUCHENKĘ w bardzo dobrym stanie kupię. Wiadomość tel. 190-77.

SPRZEDAM samochód osobowy „Adler", Szklana 5, m. 1 (Bałuty)

PLAC zalesiony około 2500 m Sokolniki, sprzedam. Nowa 8.

DOMEK parterowy sprzedam — Rzgowska 35a, m. 2. (k 341)

SPRZEDAM samochód bardzo tanio „Hanomag" — Kurier, Rzgowska 234. (k 342)

SPRZEDAM motory „Zündapp 750", Indian 500 z koszem, DKW. 350, stan bardzo dobry, Piotrkowska 275, tel. 114-05. (2731 g)

KUPIĘ budynek do rozbiórki, cegłę nową, używaną dźwigary, piec, rury centralnego ogrzewania wanny, materiały drzewne — budowlane. Oferty Dziennik Łódzki pod „Przedsiębiorstwo". (2722 g)

KUPIĘ blok „Steyr" 50, półoski z ramieniem i łożyskiem, opony 16×500. Dzwonić 272-61.

MERCEDES V 170 kabriolet — limuzyna czterodrzwiowa po kapitalnym remoncie i nowym ogumieniem, BMW typ 328 dwuosobowy sportowy w idealnym stanie sprzedam. Wiadomość Auto—Stop — Poznań, Fredry 13, tel. 23-52.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Targowa 36, m. 38, 17—19.

SPRZEDAM sypialnię kompletną, stołowy, 2 dywany, żyrandol. — Dzwonić 113-22. (2797 g)

PIANINO, sypialnię sprzedam, Piotrkowska 189—26, drugie podwórze, godz. 19—21. (2804 g)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. — Łomżyńska 6 m. 14/15 Berezowska.

KUPIĘ plac ogród. Oferty Dziennik Łódzki pod „Przedsiębiorstwo".

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany. Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-18. (k 87)

TRÓJWALCÓWKĘ o stalowych walcach dla przemysłu chemicznego, sprzedam. Steg, Poznań, Stary Rynek 49.

WIOLONCZELĘ mistrzowską kupię. Nawrot 3 sklep muzyczny.

POSZUKIWANIE PRACY

PRZYJMĘ pracę pomocy biurowej, względnie inną pracę. Oferty Dziennik Łódzki pod „2606".

KSIĘGOWY kontysta, przyjmie dodatkowo pracę, zgłoszenia kierować do Dziennika Łódzkiego pod „119".

GOSPOSIA z 9-letnią dziewczynką szuka pracy. Kilińskiego 78. Wiadomość u dozorcy. (2768 g)

KSIĘGOWY przyjmie pracę po godz. 16. Oferty „BK". (2803 g)

RADCY prawnego inspektora kontroli kierownika administracyjnego przyjmę stanowisko. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Prawnik". (2750 g)

AGRONOM z długoletnią praktyką i dobrymi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Stumienny".

ZAOFIAROWANIE PRACY

POSZUKUJEMY buchaltera, rachmistrzów, inspektorów. Zgłaszać się, Zamenhofa 25. (k 196)

ZATRUDNIMY magistra prawa, procent. Oferty Dziennik Łódzki sub „Niezależność".

POTRZEBNA gosposia lub pomocnica domowa. Referencje. Zgłoszenia od 16—20, Próchnika 38, m. 17.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Wschodnia nr 70, m. 43.

KRAWIEC samodzielny na kategorię specjalną potrzebny natychmiast. Praca stała, zgłoszenia tylko siły zdolne, Perliński, Piotrkowska 157.

POTRZEBNY majster tkacki długoletnia praktyka, krosna angielskie, jedwab, bawełna, wełna. Warunki do omówienia. Oferty z życiorysem i odpisem świadectw: Spółdzielnia Pracy „Nowy Zespół" Warszawa Marszałkowska 150.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka ośmiomiesięcznego, Kopernika nr 24—10, tel. 164-39.

MŁODA inteligentna panienka jako pomoc przy kroju potrzebna. Spółdzielnia „Tempo", Więckowskiego 22.

MAGISTRA praw zatrudnimy. Procent. Oferty Dziennik Łódzki sub „Niezależność".

KALKULATOR metalowiec do warsztatu reperacyjnego potrzebny zaraz. Oferty pod „Kalkulator" do Dziennika Łódzkiego.

POTRZEBNE wykwalifikowane krawcowe damskie. Piotrkowska nr 175/11. (2737 g)

POTRZEBNA pomocnica domowa Zamenhofa 33, m. 23. (k 391)

POMOCNICĘ domową starszą do dwojga dzieci zatrudnię. Zgłoszenia Żeromskiego 87. Portiernia.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłoszenia, Andrzeja Struga 33 m. 9. (k 393)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI
ul. Obrońców Stalingradu Nr 21. Telefon 150-36

CODZIENNIE o godz. 19,15 Leona Kruczkowskiego
„NIEMCY"
ze **Zdzisławem Karczewskim** w roli prof. Sonnenbrucha
Reżyseria: **Irena Grywińska.** Dekoracje **Z. Węgierkowa.**
Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę.
W sobotę 8. 4. i w niedzielę 9. 4. — teatr NIECZYNNY

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
ul. PIOTRKOWKA nr 243, telefon 107-25
W sobotę 8. 4. i niedzielę 9. 4. — teatr NIECZYNNY.
W poniedziałek 10. 4., o godzinie 19,15
„Królowa Przedmieścia"
widowisko muzyczne w 3 aktach (10 odsłonach)
K. Krumłowskiego.
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHÓR — BALET — ORKIESTRA
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11—13 i od godz. 17. — Szczegóły w afiszach. (K. 137)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34. Telefon 181-34
W sobotę 8. 4. i niedzielę 9. 4. — teatr NIECZYNNY.
W poniedziałek 10. 4., o godz. 19,15 i przedstawienie sztuki A. Korniejczuka
„MAKAR DUBRAWA"
Zniżki dla młodzieży i członków Zw. Zawodow. ważne.
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. (K. 138)

TEATR „O S A" — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70
W sobotę i niedzielę Teatr NIECZYNNY.
W poniedziałek drugi dzień Świąt Wielkiejnocy dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19,30 — C. Goldoniego
„OBERŻYSTKA"
Muzyka: **Z. Wiehler i E. Żuk.** — Piosenki: **I. Sikirycki**
Udział biorą: Górecka Maria, Jamry Zofia, Wilczyńska Helena, Kamiński Bolesław, Młodnicki Artur, Szafrański Edward, Szwajcer Henryk, Zwoliński Wacław.
Reżyseria: **A. Młodnicki.** — Dekoracje **J. Kondracki.**
Kostiumy: **E. Galewska.** — — — Choreografia: **E Sutt.**
Kasa czynna w sobotę od godz. 10 do 13 i od 16 do 19. W poniedziałek od godziny 10 rano przez cały dzień (K. 139)

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 258-99
Dnia 8 i 9 kwietnia teatr NIECZYNNY
W PONIEDZIAŁEK, 10 bm. DWA widowiska o godz. 15 i 17,15
W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej »ZŁOTA RYBKA«
w opracowaniu E. Tarachowskiej.
Tłumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa.
Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz. (K. 348)

Wszystkim Przyjaciołom i Sympatykom, najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkiejnocy składa
DYREKCJA i ZESPÓŁ
Teatru Komedii Muzycznej „LUTNIA".

SPÓŁDZIELNIA Wydawnicza — „Książka i Wiedza" Łódź, ul. Piotrkowska 86 poszukuje wykwalifikowanej maszynistki od zaraz.

PRACOWNIA torebek damskich zatrudni pracownika(czkę), Nowomiejska 8. (2674 g)

POSZUKUJEMY księgowego-bilansisty. Warunki do omówienia. Sp. Robót Budowlanych „Granit" Łódź, ul. Wschodnia 72, tel. 257-65.

POTRZEBNI: pomocnica biurowa, domowa, ekspedientka, chłopiec. Oferty Dziennik „Słodycze".

NATYCHMIAST zaangażujemy sekretarkę. Wiadomość tel. 274-57.

LOKALE

SAMOTNY na dobrej posadzie poszukuje pokoju niekrępującego w śródmieściu. Oferty „Tadeusz".

ZAMIENIĘ 3 pokoje z wygodami w śródmieściu na 2 pokoje z wygodami. Zgłoszenia pod „Zamiana" Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96. (k 243)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, Narutowicza przy Piotrkowskiej, na 2 pokoje kuchnia wygody. — Oferty Dziennik Łódzki pod „2604".

ZAMIENIĘ większy pokój z kuchnią na parterze — śródmieście, na mały pokój z kuchnią, dzielnica obojętna. Oferty składać do Dziennika Łódzkiego „Parter".

ZA pokój sublokatorski wyuczę angielskiego. Oferty pod „333".

WARSZAWA, Jerozolimskie 51, tel. 809-57 „Powiernik" poleca: mieszkania spółdzielcze, wyłączone, wille luksusowe, domki podmiejskie, kolonie rolne. Przyjmuje do sprzedaży wszelkie obiekty. Szybko — solidnie — fachowo.

SAMOTNY przyjmie bezdzietne małżeństwo na mieszkanie, Limanowskiego 67—8.

MAGAZYN do wynajęcia — powierzchnia 65 m kw. Oferty pod „14-magazyn" do Dziennika Łódzkiego. (2808 g)

POSZUKUJĘ małego mieszkania w śródmieściu, zwrot kosztów remontu. Oferty pod „1330" Dziennik Łódzki. (2806 g)

ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie z wygodami Wrocław — Sępolno na Łódź 2 pokoje wygody. Oferty pod „Sępolno" Słowo Polskie Wrocław Oławska 10.

ZAMIENIĘ pokój kuchnia, Ruda Pabianicka na Łódź, Oferty „Letnisko". (2798 g)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, komfort Łódź na 2 pokoje Warszawa okolica. Oferty Dziennik Łódzki „Nr 2815".

ZAMIENIĘ pokój na pokój z kuchnią, zwrot kosztów remontu. Abramowskiego 21—5. (k 340)

LOKAL handlowy nadający się na mieszkanie, pokój kuchnia odstąpię, zwrot kosztów remontu. Piotrkowska 59, wiadomość dozorca. (k 343)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią słoneczne na jeden pokój słoneczny w śródmieściu. Oferty pod nr „2801". (2801 g)

ZAMIENIĘ duży pokój w willi w ogrodzie na przedmieściu 4 minuty do tramwaju na jeden, dwa kuchnia. Koszty remontu zwrócę. Oferty „31416". (2509 g)

ZAMIENIĘ czteropokojowe mieszkanie, Kalisz śródmieście, wygody na dwupokojowe w Łodzi. — Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Kalisz". (2749 g)

STUDENT poszukuje pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie w śródmieściu lub blisko Politechniki. Cena obojętna. Oferty pod „Natychmiastowe" Dziennik Łódzki. (2597 g)

ZAMIENIĘ 3 pokoje komfort Katowice na podobne lub mniejsze Łódź. Zgłoszenia Dziennik Łódzki „Katowice".

POKOJU, dwóch na biuro mieszkanie poszukuję, przeprowadzę remont lub przebudowę. Oferty Dziennik Łódzki pod „Przedsiębiorstwo".

STUDENTKA stomatologii poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „III rok" Dziennik Łódzki.

NAUKA

KROJU męskiego — damskiego — wyuczają fachowców kursy, Jaracza 14. (k 143)

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83. Zgłoszenia na stenografię parlamentarną, księgowość przebitkową, maszynopisanie: (k 266)

KROJU, modelowania, najnowszym systemem, wyuczają kursy IPR. Zapisy, Nawrot 32—3.

SEKRETARIAT SZKOŁY
Przysp. Adm.-Handl. I. P. R.
ul. ANDRZEJA nr 4
przyjmuje zapisy na KURSY MASZYNOPISANIA i KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ.

Centrala Handlowa Ceramiki

ZATRUDNI
natychmiast:

1) 6 **EKONOMISTÓW** na kierownicze stanowiska,
2) 6 **HANDLOWCÓW** z wykształceniem wyższym,
3) 4 **KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW** — z długoletnią praktyką i dokładną znajomością J. K. P.
4) 5 **INSPEKTORÓW** do Naczelnego Inspektoratu Kontroli — z dokładną znajomością księgowości
5) 5 **STARSZYCH REFERENTÓW** z wykształceniem handlowym oraz ze znajomością szkła techniczno-laboratoryjnego
6) 5 **PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH** — ze znajomością szkła techniczno-laboratoryjnego
7) 3 **STARSZYCH REFERENTÓW ADMINISTRACYJNYCH.**
8) 3 **MASZYNISTKI.**

WARUNKI DO OMÓWIENIA.

Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w **Dziale Kadr — Łódź, ul. Dr A. Próchnika nr 5, II piętro, pokój nr 9, w godzinach od 10 do 12.** (K. 420)

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE Kościuszki 68 przyjmują zapisy.

HANDLOWIEC poszukuje osoby do wspólnej konwersacji angielskiego względnie rosyjskiego. — Oferty Dziennik Łódzki sub „Konwersacja". (2541 g)

RÓŻNE

KOLEŻANKI z Rawensbrück proszone są o podanie swych adresów Wiadomość: Katarzyna Pilarska, Wrocław Reja 23, m. 9. (k 351)

OŚWIADCZAM, że zarzuty postawione ob. Galembie przewodniczącemu KD posesji Andrzeja 38, w piśmie do Miejskiej Rady Narodowej były niesłuszne, za co Go przepraszam — Przeworski W.

ZGUBIONO legitymację szkolną Gimnazjum Handlowego. Nazwisko Halina Morawska, Łódź, ul. Wschodnia 47.

LEKARZ-dentysta przystąpi do współpracy albo obejmie zastępstwo. Oferty pod „Łódź" Dziennik Łódzki.

OPÓŹNIONYCH przygotowuję do małej matury w tempie przyśpieszonym od kl. IV podstawowej. Nawrot 13—8. (k 240)

ZGUBIONO legitymację Związku Nauczycielstwa Polskiego nr 212. Nazwisko Gawłos Janina.

UNIEWAŻNIAM zgubiony stempel dnia 28 marca firmy „Pracownia skarpet. Bronisława Kapelińska, Łódź, Radwańska 9".

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RKU — Łódź Miasto, Janiszewski Stanisław, ur. 26.7. 1927.

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zaw. z wkładką, Kowalczyk Władysław, Królewska 13.

ZGUBIONO legit. służbową Poczt i Telegrafów, Łuczkowski Franciszek. (k 239)

ZGUBIONO legit. bratniacką z UŁ Markowski Jan. (k 242)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. nr 3362 z wkładką, Michałowski Kazimierz.

ZGUBIONO leg. Szkoły Zawodowej i leg. tramwajową Owczarek Bolesław, Marszałkowska 29.

ZGUBIONO legitymację Studium Przygotowawczego. Nazwisko Będkowski Witold.

PRZYBŁĄKAŁ się pies buldog ang. Odebrać za zwrotem kosztów, ul. Długosza 4.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Eugeniusz Kuzia Piotrkowska 79.

ZGINĘŁA książeczka Ubezpieczalni Społecznej, Mojżesz Sztejnbok, Zachodnia 66.

ZGINĘŁA książeczka Ubezpieczalni Społecznej, Sepioło Józef, Łódź Pogorzel 15.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Józef Walczak, Słowiańska 30, m. 5.

ZGUBIONO legitymację szkolną Państwowego Żeńskiego Gimnazjum i Liceum Handlowego, Wanda Stawecka.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny duży. Odebrać Abramowskiego 12, m. 5.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Bronisław Wagenbichler, ul. Księży Młyn 10.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Sobiesław Kilmowicz, Południowa 20.

ZGINĄŁ wilk owczarek alzacki. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Al. Kościuszki 13, tel. 179-90, Bielawski.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Błoch Henryka. Ks. Ściegiennego 3. (2775 g)

SKRADZIONO dowód kolejowy nr 1828 Stanisław Połomka, Łódź, Mianowskiego 17, m. 2.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Dyrekcję Liceów Technik Plastycznych, Niewczas Daniela, Łódź 12, St. Dubois 76.

ZAGUBIONO dowód PKP nr 995900 Janiszewski Leon, zam. Łódź, Stoki Blok PKP, Wichrowa, blok 13.

PRZYBŁĄKAŁ się wilk Wigury 7 szaro czarny podpalany z obrażą. Odebrać można Łódź, Marysin III, Promienna 8.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej i Zw. Zaw. z wkładką Janina Wyszomierska, Marysińska 18.

ZAGUBIONO patent Nr 224112 na rok 1950 Gliksman Abram, ul. Gdańska 22.

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RKU Łódź, Powiat, nazwisko Stanisław Karliński ur. 11.11 1929 r.

ZGUBIONO legitymację PZPR 056.1968 Pach Bogusława ur. dn. 27.11. 1927 zam. przy ul. Krawiecka 19—2 w Łodzi (2678 g)

ZGUBIONO legitymację szkolną PSTP. Żychliński Antoni, Piotrkowska 182—2. (2735 g)

KUPUJĘ
SKÓRKI FUTERKOWE
WSZELKIEGO RODZAJU.
ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO KOLPORTAŻU
„Ruch"
ZATRUDNI od zaraz:
1 kierownika Wydziału Finansowego
2 starszych księgowycd
1 referenta do Wydz. Płacy
2 kontystów
Zgłaszać się do Wydziału Kadr — Łódź, ul. Roosevelta nr 17. (K. 345)

ZGUBIONO zezwolenie na sprzedaż wina i piwa wyd. przez Urząd Akcyzy Maria Samburska, Wschodnia 42.

DOKUMENTY sklepów zagubione dn. 4.3. 50 r. w restauracji Bachusa Narutowicza 1, proszę zwrócić za wynagrodzeniem, Łódź, Skarbowa 24, Bonikowski Wincenty.

SKRADZIONO legitymację szkolną, dwie tramwajowe. Nazwisko Bujalska Bogusława, Piotrkowska nr 80. (2782 g)

ZGUBIONO leg. szkolną nr 01265 wydaną przez SGH w Łodzi. Nazwisko Matejczuk Maria. (2733 g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nr 110768/188. Nazwisko Roman Kotoński. (2794 g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, leg. służbową z Biura Sprzed. Przem. Prec. i Opt. Kołtunik Lubomira. (2781 g)

ZGUBIONO książeczkę rejestracyjną Urzędu Zatrudnienia. Nazwisko Jabłońska Maria, Kilińskiego 115. (2528 g)

SKRADZIONO książkę Zw. Zaw. z wkładką, kartę mleczną, żywnościową na miesiąc kwiecień. Piekarska Feliksa, Wrzesińska 4.

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Liceum Spółdzielcze we Wrocławiu na nazwisko, Drapiewski Jerzy.

SKRADZIONO dowód osobisty, nazwisko Socik Irena, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Zw. Zaw. z wkładką. Nazwisko Strójwąs Ryszard. (2533 g)

ZGUBIONO legitymację szkolną Liceum Drogistowskie. Nazwisko Halina Wróblewska, Kilińskiego nr 43. ((2774 g)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Kokocińska Helena, Nawrot 25—22. (2783 g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. 66429, Ubezpieczalni 3748121, Samopomocy Chłopskiej, dowód osobisty, odcinek zameldowania dziecka. Maria Piotrowska, Parcele 89, Konstantynów. (2592 g)

ZGUBIONO odcinek wymeldowania. Daniela Mackiewicz wieś Gorzów, gm. Górka Pabianicka.

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw. Społecznych 42014 odcinek wymeldowania, kartę pracy traktorzysty II Nowakowski Paweł, Łódź, Kilińskiego 96a (2590 g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Dados Franciszka, Łódź, Żeromskiego 60/39. (2596 g)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni. Nazwisko Dziuda Antonina zam. wieś Drzewce, gm. Słupia, pow. Skierniewice. (2711 g)

ZGUBIONO legitymację tramwajową ser. „A" Tadeusz Łuczyński Napiórkowskiego 190.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. z wkładką. Nazwisko Irena Stanczykowska, Brukowa 83. (2822 g)

ZGUBIONO indeks liczba albumu L/1891. Nazwisko Wiśniewska Bogna.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Pokorska Janina.

ZGUBIONO poświadczenie zgłoszenia samochodu osobowego Opel Super Nr. rejestr. H—27190 wystawione przez Zarząd Miejski Wydział Komunikacji Stańczyk Józef Łódź Czytelnicza 28.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, Cholewina Zofia Limanowskiego 28

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Metalowców z wkładką Trąbiński Ignacy.

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RKU — Łódź Miasto. Józef Jaworski ur. 6. 1. 1927 r.

KALENDARZYK

Sobota **8** KWIETNIA

DZIŚ: Dionizego

JUTRO: Marii, Kleof.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44, 134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dnia 8 kwietnia:

Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Społ. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 87).

Dnia 9 kwietnia:

Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczańska 37), Apt. Społ. Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Umieszowski (Dąbrowska 24-b).

Dnia 10 kwietnia:

Czernek (Piotrkowska 193), Pastorowa (Łagiewnicka 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembieliński (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 8), Szlindenbuch (Srebrzyńska nr 67), Steckel (Piotrkowska 250).

Teatry

Dnia 8 i 9 kwietnia — NIECZYNNE.

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „Dom otwarty" Bałuckiego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz. 19,15 „NIEMCY" L. Kruczkowskiego ze Zdz. Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1, tel. 272-70 o godz. 16 i 19.30 „OBERŻYSTKA".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godzinie 19,15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „MAKAR DUBRAWA".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" o godz. 12, widowisko otwarte — „Nowa szata króla".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 15 i 17.15 „Złota rybka".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 2 — 9 i 10.4.: o godz. 19.30 — „Sen o Goldfadenie".

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-16).

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13).

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73).

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

* **

REPREZENTACYJNY CYRK nr 1 (Plac Niepodległości) — Wielki program nowości na rok 1950. Otwarcie w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy o godzinie 16, w drugi dzień świąt godzina 12, 16, 19,30.

AKADEMIA MEDYCZNA
w Łodzi, ul. Narutowicza nr 96

ZAKUPI natychmiast

1 MASZYNĘ do liczenia z taśmą,

1 MASZYNĘ do pisania z szerokim wałkiem.

Oferty należy składać w biurze Oddziału Gospodarczego — ul. Narutowicza nr 96, lewa oficyna, IV piętro, w godzinach od 8—15, telefon 255-06. (K. 405)

Kontrola sklepów przed świętami

W tygodniu przedświątecznym Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wraz z Komisją Kontroli Cen przeprowadziła kontrolę sklepów na terenie całego miasta.

Wyniki kontroli były na ogół zadowalające. Tylko w kilku wypadkach stwierdzono jaskrawe wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom i ukarano winnych. (w)

Pod znakiem walki z analfabetyzmem

Tydzień Oświaty w Łodzi

Tegoroczny Tydzień Oświaty, który podobnie jak w latach ubiegłych zorganizowany zostanie w dniach od 1—7 maja, odbędzie się pod znakiem mobilizacji wysiłków całego społeczeństwa do walki z analfabetyzmem.

W okresie tym odbędą się w całym kraju, w gminach, zakładach pracy, świetlicach wiejskich i miejskich zebrania, propagujące udział wszystkich obywateli w likwidacji tej straszliwej spuścizny po rządach sanacyjnych.

Główna Komisja do Walki z Analfabetyzmem zarządzi w Tygodniu Oświaty dodatkową rejestrację analfabetów i półanalfabetów, mającą na celu ujawnienie tych wszystkich którzy z tych lub innych powodów nie zostali umieszczeni w dotychczasowych spisach.

Egzaminy końcowe i zakończenie kursów, które przypadną w okresie od 1 do 7 maja będą mieć charakter specjalnie uroczysty. Najpilniejszym uczniom i najaktywniejszym nauczycielom przyznane będą specjalne premie. Jednocześnie ogłoszone zostaną nazwiska absolwentów kursów początkowego nauczania, którzy zdobyli awans na polu pracy społecznej lub zawodowej.

W całym kraju, staraniem miejscowych Komisji do Walki z Analfabetyzmem, odbędą się liczne propagandowe imprezy artystyczne, koncerty, zawody sportowe itp. oraz przeprowadzona zostanie zbiórka publiczna na cele walki z analfabetyzmem.

Kina

W SOBOTĘ, 8. 4. KINA NIECZYNNE.

REPERTUAR KIN na dzień 9 i 10 kwietnia 1950 r.

ADRIA (dla młodzi.) — „O szóstej wieczorem po wojnie" — godz. 14, 16, 18, 20; Poranek godz. 12.

BAŁTYK — „Hrabia Monte-Christo" — I seria — godz. 13, 15, 17, 19, 21; — dozw. od lat 14.

BAJKA — „Dziewczę z północy" — godzina 14, 16, 18, 20' dozw. od lat 14.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) „Ostatni Mohikanin" godz. 14, 16, 18, 20; poranek godz. 10, 12.

MUZA (dla młodzi.) — „Pustelnia Parmeńska" — II seria; godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

POLONIA — „Dom na pustkowiu" — godz. 13,30, 16, 18,30, 21; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

PRZEDWIOŚNIE — „Córka marynarza" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

ROBOTNIK — „Na tropie zbrodni" — godz. 12.30, 15, 17.30, 20; dozw. od lat 16.

ROMA — „Torpedowiec nieugięty" — 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

REKORD — „Skarb Tarzana" — (dla młodz. godz. 14; „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 14.

STYLOWY — „Miasto westchnień" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 18.

ŚWIT — „Awantura na wsi" — godzina 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

TĘCZA — „Dom na Pustkowiu" godz. 13, 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 18.

TATRY — „Maskarada" godz. 16, 18, 20. Dozw. od lat 16. Poranek godz. 11.

WISŁA — „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc Noworoczna", „Kim zostanę", „Dzieje jednej obrączki"; godz. 14,30, 16,30, 18,30, 20.30, dozw. od lat 7. Poranek godz. 10,30.

WŁÓKNIARZ — „Upiór w Operze" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 18.

WOLNOŚĆ — „Nowy dom" — godzina 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

ZACHĘTA — „Konstanty Zasłonow" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

ZMIANY W RUCHU POCIĄGÓW

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje:

Powiadamia się, że w okresie Świąt Wielkanocnych ze względu na słabe zaludnienie odwołuje się kursowanie następujących pociągów pasażerskich:

1) dnia 9.4 rb. poc. Nr 333/332, Łódź Fabr. odj. 15 min. 45, Skierniewice przyj. 17 min. 32 i z powrotem poc. Nr 335/336, Skierniewice odj. 18 min. 27, Łódź Fabr. przyj. 20 min. 09;

2) dnia 9 i 10.4 poc. Nr 3025, Łódź Fabryczna odj. 6 min. 45, Koluszki przyj. 7 min. 26 poc. Nr 3021, Łódź Fabryczna odj. 3 min. 45, Koluszki przyj. 4 min. 25 poc. Nr 3051, Łódź Fabr. odj. 19 min. 35, Koluszki przyj. 20 min. 18. Poc. Nr 3026, Koluszki odj. 6 min. 54, Łódź Fabr. przyj. 7 min. 41, poc. Nr 3052, Koluszki odj. 5 min. 35, Łódź Fabr. przyj. 6 min. 21, poc. Nr 3040, Koluszki odj. 21 min. 47, Łódź Fabr. przyj. 22 min. 32;

3) dnia 9.4 rb. poc. Nr 538, Łódź Kal. odj. 13 min. 55, Łowicz przyj. 15 min. 28 Poc. Nr 545, Łowicz odj. 16 min. 30, Zduńska Wola przyj. 19 min. 16. Poc. Nr 543, Łódź Kal. odj. 16 min. 08, Zduńska Wola przyj. 16 min. 55. Poc. Nr 544 Zduńska Wola odj. 19 min. 38, Łódź Kal. przyj. 20 min. 38;

4) dnia 10.4. rb. poc. Nr 532, Zduńska Wola odj. 3 min. 52, Łódź Kal. przyj. 4 min. 51. Poc. Nr 538, Łódź Kal. odj. 13 min. 55. Łowicz przyj. 15 min. 28 i poc. Nr 545, Łowicz odj. 16 min. 30, Łódź Kal. przyj. 18 min. 24;

5) dnia 9 i 10.4 rb., poc. Nr 442, Toruń Gł. odj. 4 min. 25, Kutno przyj. 6 min. 55. Poc. Nr 445, Kutno odj. 17 min. 40, Toruń Gł. przyj. 20 min. 10. Poc. Nr 1540/1541, Kutno odj. 7 min. 05, Łódź Kal. przyj. 9 m. 12. Poc. Nr 1534/1531, Łódź Kal. odj. 15 min. 30, Kutno przyj. 17 min. 10;

6) dnia 9 i 10.4 rb. poc. Nr 237, Koluszki odj. 19 min. 28, Łazy przyj. 23 min. 25, poc. Nr 238, Łazy odj. 4 min. 40, Koluszki przyj. 8 min. 26;

7) dnia 9.4. rb. poc. Nr 530, Ostrów Wkp. odj. 21 min. 37, Zduńska Wola przyj. 23 min. 38 i dnia 10.4 rb. poc. Nr 529 Zduńska Wola, odj. 5 min. 40, Ostrów Wkp. przyj. 7 min. 39.

Zaangażujemy natychmiast;

Inżyniera lub technika - narzędziowca

na samodzielne stanowisko Kierownika nowotworzącego się oddziału szkoleniowego.

4 TECHNIKÓW - MECHANIKÓW ze znajomością produkcji galanterii metalowej

1 TECHNIKA BUDOWLANEGO ze znajomością spraw inwestycyjnych

2 wysokokwalifikowane MASZYNISTKI.

WARUNKI DO OMÓWIENIA.

Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 53.

Radio

SOBOTA, 8 KWIETNIA

12.04 Dziennik; 13,30 Program dnia; 13,35 Koncert; 14,00 Przegląd kult.; 14,10 Najciek. aud. przyszł. tyg.; 14,20 Muzyka; 14,45 Pog. „Przemysł bawełniany na 23 Targach Poznańskich; 14,55 Konc. solistów; 15,30 Słuch. dla świetl. dziec.; 16,00 Dziennik; 16,25 Muzyka; 16,50 Inf. kult.; 17,00 Przy sobocie po robocie; 18,00 „Syrena" fragm. opow.; 18,20 Dawna muzyka polska; 18,45 Utwory Jana S. Bacha; 19,00 Audycja dla wsi; 19,15 Koncert; 20,00 Dziennik; 20,40 „Szpilki"; 20,55 „Gody weselne" w wyk. Ork. PR; 21,36 Muzyka; 21,40 Pog.; 21,55 Muzyka; 21,58 Omów. progr. na jutro; 22,00 Koncert; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Program na dzień nast.; 23,15 Muzyka „Na dobranoc".

NIEDZIELA, 9 KWIETNIA

7,00 Aud. dla wsi; 7,15 „Weselne nastroje"; 8,00 Dziennik; 8,30 Muz.; 9,00 Koncert; 9,30 Ludwik Beethoven „Sonata wiosenna"; 10,00 „Pieśń Afryki" — wiersze poetów murzyńskich; 10,15 Muz.; 10,20 Wieś tańczy i śpiewa; 10,45 Pog.; 11,00 Muz.; 11,57 Sygnał czasu; 12,04 Dziennik; 12,13 Koncert muzyki polskiej; 13,00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 13,15 Niedziela na wsi; 14,00 Życiorysy górników; 14,15 Świąteczny przekładaniec muzyczny; 15,00 Koncert dla świetlic dziec.; 15,45 Utwory skrzypcowe Kreislera; 16,00 Dziennik; 16,20 Koncert Chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki; 16,50 Koncert muzyki operetkowej; 17,35 Słuch. „Mąż i żona"; 18,50 „Wiersze wiosenne"; 19,15 Świąteczny koncert rozrywkowy; 20,00 Dziennik; 20,40 Muzyka; 21,00 Zapomniane tańce — audycja w wykonaniu Ireny Turskiej; 21,45 O planie sześcioletnim; 22,00 Muz.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Progr. na poniedziałek; 23,15 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 10 KWIETNIA

7,00 Aud. dla wsi; 7,15 Melodie radzieckie; 8,00 Dziennik; 8,20 Muz.; 8,55 Aud. SKRK; 9,00 Konc. organ.; 9,30 Tańce i pieśni; 10,00 Skrzynka ogól.; 10,20 Wesołe piosenki; 11,00 Fel. literacki; 11,12 „Od naszych korespondentów"; 11,27 Muzyka; 11,57 Sygn. czasu; 12,04 Dziennik; 12,15 Koncert; 13,00 „Pamiętniki Jana Paska"; 13,15 Koncert ze wsi pod Krakowem; 14,00 Poeci przed mikrofonem; 14,10 Koncert; 14,40 „Ostatni bal księcia Radziwiłła; 14,50 „Chłopskie pieśni buntownicze"; 15,15 „Dyngus"; 16,00 Dziennik; 16,20 Koncert; 16,40 „Z biegiem Wisły" — poezje; 17,00 Fragm. z opery „Rycerskość wieśniacza"; 18,15 Muz. ludowa; 19,00 Koncert; 20,00 Dziennik; 20,40 „Opowieść filmowa" — montaż z filmu radz. „Nowy dom"; 21,00 Melodie świata"; 21,40 „Rozmówki"; 22,05 Wiadom. sport.; 22,15 Wiadom. sport. ogólnopol.; 22,30 Recital fortep.; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Progr. na jutro; 23,15 Muz. taneczna.

Ostatni transport pomarańcz w Gdyni

W tych dniach nadszedł do Gdyni na statku „Lechistan" ostatni w tym sezonie transport pomarańcz i cytryn.

Sprzedawane one będą, jak dotychczas, bez ograniczeń. (w)

Zainteresowanie, jakie wzbudził list Antka z Bałut „Dobra wróżka z Bałut 1912 r." zamieszczony w niedzielnym n-rze „Dziennika Łódzkiego" (2.4.) skłoniło nas do zamieszczenia jeszcze jednego jego listu do redaktora tygodnika „Śmiech" w 1912 r.

W liście tym prototyp Wiecha omawia, zresztą bardzo krótko ówczesną modę, kiedy łodzianki za przykładem pary żanek, a te (za sufra żystkami angielskimi) zaczęły obcinać włosy i strzyc się na tzw. chłopczycę (garsonkę). Nawiasem mówiąc moda krótkich włosów, która rozpoczęła się w 1912 r. przetrwała do dzisiejszego dnia z tą tylko różnicą, że krótka fryzura stała się prawdziwą ozdobą głowy kobiecej.

Więcej natomiast miejsca poświęca Antek z Bałut stosunkom panującym wówczas w tramwajach łódzkich.

Posłuchajmy, co on na ten temat pisze:

Zabiegi o posadę w 1912 roku

Szanowny Panie Rydaktórze!

Że to ja wedle tramwajów się kręcę wyedukowałem się w służbie tramwajowej, bo często na przystanku pomagałem wstawiać wagony wykolejone i z naczelnikiem wekslowym mam dobrą znajomość, to mi babsko wciąż łeb suszy, żeby się postarać o służbę na tramwajach, konduktora, maszynisty, albo naczelnika od wekslu, a jak nie, to chociaż kontrolera do czyszczenia rowów w szynach. Uposażenie, mówi, jest, jak się patrzy, bo dzieciaki można darmo posyłać do szkoły tramwajowej, kąpać się można darmo bodaj co dzień w łaźni tramwajowej, pomięszkanie dostaniesz darmowe, w domach familijnych, co się patrzy z kawałkiem ogródka, a jak cię jaka choroba, albo nieszczęście spotka, to ci z tych pieniędzy, co to karę płacą konduktorzy i maszynisty dadzą zapomogę, żeby ulżyć w niedoli.

Słuchając baby pomiarkowałem sobie, że dobrze gada, bo to pędraki już szkoły niedługo będą potrzebować i poszedłem szukać protekcji na tramwaje.

Umówiłem się z krewniakiem, który ma znajomości z konduktorami i ten zaprosił do traktierni na flaki jednego konduktora co ma duży respekt u całej służby, jako, że łeb ma nie od parady. Kiedyśmy zakropili robaka i wypili jeszcze na języka rozwiązanie, tedy ja jąłem go pytać czy dużo dzieci uczy się w szkole tramwajowej.

— „W jakiej szkole?" — zapytał i wybałuszył ślipia.

— A toż, — powiada — żadnej szkoły dotąd nie mamy i ja sam trzech dzieciaków do nauki mający, chociaż płacę 3 rb. składki szkolnej trzymam ich w domu, bo miejsca w nijakiej szkole znaleźć dla nich nie mogłem.

Pokręciło się coś mojemu babsku we łbie, pomyślałem, i pytam, jakie pomięszkanie zajmuje. Mieszkam na Targowej, powiada, i płacę 12 rb. za pomięszkanie miesięcznie, bo nijak tańszego nie mogłem odszukać.

— No, a przecież są darmochowe domy familijne?...

— Jakie domy? Miały być, opowiadali coś, ale z tego opowiadania nic nie wyszło i człek musi się bidować z pomięszkaniem.

Już mnie cholera zaczęła brać na kobitę, że mi bajdów nagadała i na pośmiewisko wystawiła, ale mi się przypomniało o tych kąpielach, przez to, że człek w Łodzi brudzie ciągle żyjący utęskniony jest za takim burżujskim ochędustwem. Ale skoro tylko zagadnąłem go o to, aż się zerwał z miejsca.

— Jak świnia nieskrobana człek musi żyć w takim brudzie. Zrobisz kursy i przyjdziesz do domu, to się nie tknij do niczego bo wszystko zamorusarz, a na ciele tylko kurzu i błota, że bodaj łopatą zgarniaj. Żona cię do łóżka nie wpuści, jeno musisz wieźć wprzódy do balii, a ona nagotowawszy wody z sodą, wiechciem musi ze dwie godziny do czysta szorować. Napracuje się biedactwo nad tem grzesznego ciała szorowaniem, że aż jej się później niczego nie chce. Żeby chociaż za te karne pieniądze, co się niewiadomo gdzie podziewają, jakie tanie kąpiele dawali, toby człowiekowi i zdrowiej i chętniej mogło się pracować.

Kiedy to usłyszałem nie mówiłem już o protekcji jeno w te pędy do swej baby pobiegłem i dawaj jej wyganiać równouprawnienie, a rozumu szukać, aż na mnie ze skargą poszła do rewirowego...

Antek z Bałut

Przepisał ROCH PIEKARSKI

(34) # „AGAPICIE, REKORD POBITY!"

Z rykiem, krzykiem i hałasem wpadł do celi straszny sierżant. Jakkolwiek ani Napoleon, ani Pacan nie otworzyli ust, straszny sierżant ryknął:

— Milczeć! Hołota!

Rzucił on mundury na pryczę, wytrzeszczył oczy, zaciągnął powietrza, by móc najpotężniejszym na świecie głosem oznajmić:

— Zbiórka za 5 minut! A nie spóźnić się, rekruci!

I tak Pacan z Napoleonem znaleźli się w oddziale maszerującym w kierunku portu. Prawdę mówiąc już, na pierwszy rzut oka można było rozpoznać w dwóch kroczących na czele oddziału wojownikach — dopiero co przebranych cywilów.

— Wojaka Szwejka ze mnie zrobili! — szepnął Napoleon do Pacana.

Ten nie słyszał. Rozmyślał... Dezerterować się komuś zachciało, a my musimy za nich cierpieć.

W porcie załadowano ich na olbrzymi transportowiec wojskowy. Humor Napoleona nieco się poprawił, bo zdobył wyrzuconą przez kogoś gazetę. Zagłębił się w lekturę. Pacan zaś obserwował tłum, żegnający żołnierzy. Wtem drżącym ze wzruszenia głosem, Napoleon przywołał Pacana: — Patrz, patrz, co tutaj piszą!

Pacan wziął gazetę i przeczytał niesamowitą wiadomość:

„Dr Mc Gift w napadzie manii prześladowczej wypił cały zapas jakiejś szczepionki i dostał napadu szału. Założono mu kaftan bezpieczeństwa, ale zdołał zbiec. Dopiero po długim pościgu udało się schwytać szaleńca. Pogotowie przewiozło go do szpitala dla umysłowo chorych im. Stallesforta.

„JEDNOŚĆ ŁOWIECKA"
Spółdzielnia z o. n.

podaje do wiadomości, że

ZEBRANIE DZIELNICOWE

członków odbędzie się w dniu 16 kwietnia b. r., o godz. 16,30 w lokalu przy ul. Zachodniej nr 63, pokój nr 73, III piętro.

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. P. K. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 9 kwietnia 1950 r. Nr 15 (139)

Pisanki — klejnoty sztuki ludowej

Wśród wielu obrzędów, związanych z obchodem świąt wielkanocnych, jednym z najpiękniejszych jest zwyczaj barwienia, lub pokrywania wzorzystymi rysunkami jaj — wyraz artyzmu ludu wiejskiego.

Foto: Arch. „Dz. Ł."
Pisanka łowicka

So to kraszanki i pisanki.

Barwienie jaj jest prastarym zwyczajem religijnym ludów słowiańskich. Wzmianki na ten temat spotykamy już u Owidiusza i Pliniusza; była to forma ofiary, składanej dobrotliwym bóstwom, przede wszystkim przez ludy rolnicze, dla uproszenia pomyślnych urodzajów i przychówku inwentarza. Jajko bowiem jest symbolem życia, potężnej siły rozrodczej. Toteż składanie bóstwom tego symbolu łączyło się z początkiem wiosny, z okresem budzenia się natury po długiej i ponurej zimie.

Kościół katolicki, narzuciwszy ludom słowiańskim nowe formy wierzeń, przez długie wieki, zwalczał przepiękne nieraz zwyczaje pogańskie, wyrosłe z umiłowania przyrody. Walka ta skończyła się kompromisem. Chrześcijaństwo, nie mogąc wyplenić pewnych obrzędów, zmuszone było tolerować je, jako nieszkodliwe zresztą uzewnętrznienia się artystycznych tęsknot ludowych.

Foto: Arch. „Dz. Ł."
Motyw pisanki z okolic Krakowa

Technika upiększania jaj jest dwojaka: barwienie jednokolorowe **kraszanki** (zwane na Lubelszczyźnie byczkami) i — pokrywanie skorupek fantastycznymi, nieraz o bardzo wysokiej wartości artystycznej rysunkami, czyli **pisanki**.

Do malowania jaj nasz lud, jak również wszystkie ludy słowiańskie, a zwłaszcza rosyjski, gdzie ten rodzaj sztuki ludowej rozwinął się bardzo wysoko, używa przeważnie barwników roślinnych. Kolor pomarańczowy otrzymuje się z wywaru cebuli, czarny z odwaru kory dębu lub brzozy, brązowy z kory jabłoni, zielony ze świeżej runi żyta lub pszenicy, czerwony z buraków, względnie z wygotowanej szmatki tej samej barwy, niebieski wreszcie z farbki do bielizny. Prawdziwe mistrzynie zajmujące się tym pięknym odłamem sztuki, niechętnie używają barwników chemicznych.

Bardziej skomplikowane, żmudne, wymagające dużej cierpliwości jest zdobienie pisanek i **skrzybanek**.

Na skorupie zabarwionego jajka nakłada się cienkim patyczkiem rysunek woskiem, po czym wrzuca się jajko do kwasu, zżerającego barwę. Potem znów nakłada się dalszą kompozycję rysunkową, poddaje działaniu kwasu i po kilkakrotnym powtórzeniu tej manipulacji otrzymuje się piękne pisanki.

Foto: Arch. „Dz. Ł."
Motyw wesela na pisance lubelskiej

Skrzybanki powstają inną metodą. Na skorupie kolorowego jaja wydrapuje się igłą, lub ostrym kawałkiem blachy rysunek, którego artystyczne walory podkreśla barwne tło.

Na pisankach i skrzybankach, zależnie od inwencji twórczej, spotykamy najrozmaitsze motywy. Najpospolitszym są linie proste lub faliste, należące do najstarszych form zdobnictwa ludowego, identyczne ze spotykanymi na urnach i naczyniach, znajdowanych w grobach prehistorycznych. Kraszanki łączyły się u Słowian kultem zmarłych. W grobach spotyka się czerwono barwione, kamienne jaja.

Najczęściej spotykane są motywy trójkąta, krzyża (wpływy chrześcijaństwa), gwiazd i słońca. Stosunkowo rzadszy, lecz dający ogromne możliwości kompozycyjne jest symbol drzewa życia, czczonego przez Słowian jako bóstwo. Kult drzewa życia w obrzędach ludowych przejawia się w różnorakiej formie: w znacznie późniejszej choince, w palmie wielkanocnej, różdżce weselnej i w zdobieniu chat gałęziami brzozowymi w czasie Zielonych Świąt.

W niektórych okolicach, zwłaszcza na Wschodzie, jako motyw zdobniczy przenosi się na pisankę wzory haftów ludowych. Na niektórych kompozycjach odnaleźć można wzory wykonane techniką batikową, co wskazywałoby, iż zwyczaj zdobienia jaj był znany również kolorowym ludom dalekiego Wschodu i Południa. Stosunkowo najrzadsze są kompozycje zwierzęce, lub scenki rodzajowe, zdradzające bujną inwencję artystyczną.

Młodzież wiejska zabawia się chętnie tzw. wybijaniem polegającym na uderzaniu cieńszym końcem jaja o jajo. Pęknięte zabiera strona zwyciężająca. Jeśli w zabawie bierze udział chłopiec i dziewczyna, zwycięzca uważany jest za stalszego w miłości.

Z pisankami łączy się również wiele legend.

Piękny zwyczaj barwienia, lub rysowania jaj, zanika coraz bardziej ze szkodą dla sztuki. Zaniedbany przed wojną przemysł ludowy, staje się dziś jedną z bardzo poważnych dziedzin życia artystycznego. Pisanki powinny w nim znaleźć swoje właściwe miejsce, jako jeden z przebogatych objawów twórczości ludu polskiego.

J. S. Wroczyński

Toast Wielkanocny

O panowie! Niech los w dani
Przynosi wam dużo zysku,
Bądźmy zdrowi i rumiani
Jak to prosię na półmisku.

Człek na radość sieć zanurza
Ale smutek zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam — jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół — i nie słaby,
Miejmy wygląd znakomity
Jak te placki, oraz baby.

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem...

Na ostatku wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej... medycyny.

(autor nieznany, poł. XIX w.)
podał **J. S. W.**

Juliusz Słowacki

Wspomnienia Wielkanocne

...„Chcieliśmy tu bardzo o wielkiejnocy zrobić babę potężną, ale napróżno tłómaczyłem im sposób pieczenia bab naszych, napróżno rozkładałem całą mocą imaginacji części, z których się składa; nie śmieli się za moim sternikowstwem puszczać na morze doświadczeń, i baba dotąd w Szwajcarii nie zakwitła... Przyślijcie mi opis tych piramid egipsko - polskich, abym mógł je postawić na złość górze Mont-Blanc, oko w oko z tą górą. Ludzi tutejszych tak góry znudziły, że na półmiskach zawsze kładą równiny placków. Uważaj to, mamo, za głębokie, psychologiczne spostrzeżenie, jedno z tych, które zebrałem na wojażach ku oświeceniu ludzi."

(Z listu do matki).

...„I powtarzam: niepodobne to było do święconego, bo nie było nawet w salonie tego zapachu, który jest właściwy naszemu święconemu, a który ja tak lubię; ten zapach, nieppisany, niepojęty, rzekłbyś, że zapach święconej wody, pomieszany z emanacją bab, barwinku, jajek, baranków, zapach, który mnie ściga, jak sen dziecinnych lat".

(Z listu do matki).

O czym warto wiedzieć... **Przed Kongresem Nauki Polskiej**

Prace Instytutu Badań Literackich

W drugiej połowie bież. roku będzie obradował w Warszawie Kongres Nauki Polskiej. To niezwykłej doniosłości wydarzenie, pierwsza tego rodzaju w historii nauki polskiej impreza, ma za zadanie: podsumowanie dotychczasowych prac, ustalenie stanu i aktualnych potrzeb poszczególnych dyscyplin naszego życia naukowego oraz nakreślenie planu pracy na przyszłość w oparciu o wytyczne ogólnego, 6-letniego Państwowego Planu Gospodarczego.

Nim w Warszawie zbierze się Kongres Nauki Polskiej, odbędą się zjazdy pracowników poszczególnych dziedzin nauki. Celem tych zjazdów roboczych będzie przygotowanie materiału dla prac kongresowych. Pierwszy taki zjazd. Zjazd Polonistów odbędzie się w dniach 8—12 maja rb. w Warszawie. W związku z tym publikujemy artykuł, omawiający prace Instytutu Badań Literackich, który jest naczelną instytucją powołaną dla planowania i koordynowania prac w zakresie badań nad literaturą polską.

Instytut Badań Literackich jest instytucją bardzo młodą — liczy niespełna półtora roku istnienia. Powołany został do życia w listopadzie 1948 roku. Na czele Instytutu stanął profesor U. W. dyr. Stefan **Żółkiewski.**

W pierwszym okresie pracę IBL hamowały ogromne trudności lokalowe w dźwigającej się z ruin Warszawie. Dopiero pod koniec 1949 r. Instytut otrzymał własny, stały lokal w odbudowanym gmachu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i odtąd datuje się szybki i szeroki rozwój jego działalności.

Z Instytutem jest związanych ponad stu pracowników naukowych. W znacznej mierze są to ludzie młodzi, którzy bądź na krótko przed wojną, bądź też dopiero po wojnie rozpoczęli pracę badawczą. Jest to wynikiem olbrzymich strat, jakie spowodowała wojna, wyrywając z szeregu pracowników nauki wielu badaczy. Nie zawsze też przedwojenni poloniści potrafili wydobyć się z kręgu przestarzałych metod badawczych.

Przeważną część pracowników i zakładów Instytutu skupia Warszawa. Tutaj też znajduje się biblioteka naukowa IBL, składająca się ze zbiorów własnych (5.000 tomów) i zbiorów fundacji im. J. J. Michalskich (30.000 tomów). Instytut posiada też swoje oddziały w innych miastach Polski. Kierują nimi wybitni specjaliści, w Krakowie — dr K. **Wyka,** w Łodzi — dr J. Z. **Jakubowski,** w Poznaniu — dr W. **Kubacki,** we Wrocławiu — dr J. **Kott** i dr T. **Mikulski.** Całość prac Instytutu ogniskuje się w siedmiu zakładach.

1. **Zakład historii literatury polskiej,** pracujący pod kierownictwem dra K. **Wyki,** skupia na razie (ze względu na konieczność przygotowania pracowników i materiału oraz doniosłość epoki) swe zainteresowanie na drugiej połowie XIX stulecia. Opracowano już i przygotowano do druku dwa tomy o pozytywiźmie, poddające naukowej, marksistowskiej rewizji dotychczasowe tradycyjne sądy o tej epoce, przystąpiono do prac nad literaturą schyłku XIX i początku XX wieku (naturalizm i symbolizm). Wydano też 13 prac (w tym 8 tekstów i wypisów literackich), opatrzonych wstępem i komentarzem oraz prace: L. Gomólickiego **„Dziennik pobytu A. Mickiewicza w Rosji“,** W. Kubackiego **„Pierwiosnki polskiego romantyzmu“,** J. Kotta **„Szkoła klasyków“,** I tom antologii tekstów: **„Kultura polskiego pozytywizmu“** („Mieszczaństwo“). Przygotowano monografię M. Toporowskiego **„Puszkin w polskim życiu literackim“,** tom materiałów o teatrze polskim z epoki Stanisława Augusta i m. in. przekład obszernego zbioru prac krytycznych W. Bielińskiego.

Zakład współpracował też z Min. Oświaty przy opracowaniu programu reformy studiów polonistycznych.

2. **Zakład historii języka artystycznego** (kierownik: dr Maria **Mayerowa**) przygotowuje do druku słownik języka artystycznego pisarzy polskich XVI w. oraz czuwa m. in. nad pracami przy słowniku poezji i prozy Mickiewicza.

3. **Zakład bibliografii** (kierownictwo: dr K. **Budzyk** i dr A. **Gryczowa**) pracuje w trzech ośrodkach: w Krakowie zespół pod kierownictwem dr A. **Bara** zestawia druki i zawartość czasopism polskich za lata 1864—1939; zespół poznański (kierownik — dr S. **Wierczyński**) za lata 1801—63, a zespół warszawski opracowuje kartoteki bibliograficzne z zakresu piśmiennictwa staropolskiego (XVI—XVIII w.). Tenże zespół pracuje nad podręcznikiem dziejów książki w Polsce.

4. **Zakład społeczno-oświatowy,** który powstał jesienią 1949 r. (poszczególne prace z tej dziedziny Instytut prowadził już przedtem) współpracuje z szeregiem instytucji nad popularyzacją i nauczaniem historii literatury polskiej. M. in. z Wszechnicą Radiową, Polskim Radio, redakcjami pism, KUK itp.

5. **Pracownia podręcznika historii literatury** przygotowuje nowy podręcznik, na razie dla szkół podstawowych i średnich (później także dla wyższych). Pracownia powstała jeszcze w 1948 r. pod kierownictwem dra J. Z. **Jakubowskiego.** Tom I podręcznika ukaże się z początkiem roku szkolnego 1950-51, a prace nad tomem II i III zostaną w stanie redakcyjnym ukończone z końcem bież. roku.

6. **Redakcja „Pamiętnika Literackiego“,** który od stycznia br. ukazuje się jako kwartalnik i wspólny organ IBL i T-wa Literackiego im. A. Mickiewicza. Trzeci i czwarty numer „Pamiętnika“ z bież. roku będą poświęcone literaturze XVIII w. i twórczości Stefana Żeromskiego.

7. **Zakład krytyki literackiej,** znajduje się w stadium dobiegającej końca organizacji.

* * *

Instytut Badań Literackich pracuje też nad przygotowaniem Zjazdu Polonistów, który odbędzie się w Warszawie w maju br. Udział w Zjeździe weźmie ok. 300 uczestników, obrady będą trwały 5 dni plenarne i w czterech sekcjach: organizacji polonistyki, historii literatury, teorii literatury i języka artystycznego oraz dydaktyczno-oświatowej, zgłoszono już 27 referatów i koreferatów.

I Zjazd Polonistów będzie niewątpliwie godnym zamknięciem pierwszego okresu pracy Instytutu. Stanie się też punktem wyjściowym dla dalszej, owocnej jego działalności.

Z. S.

W pracowni konserwatorskiej

W galeriach muzealnych, obok dzieł współczesnych malarzy — o mniej lub więcej wyrobionych nazwiskach i znanej twórczości — znajdują się obrazy, na których czas wyrył swe piętno. Obrazy te są chore, — pobyt w niedogodnych warunkach, brak odpowiedniej opieki pozbawiły je barw, zatarły kontury, zaciemniły czy przetarły płótno.

Konserwatorstwo obrazów jest trudną sztuką. Specjaliści dochodzą do wielkiej wprawy dopiero po długotrwałych studiach. Muszą być wytrawnymi znawcami historii sztuki — trzeba bowiem nieraz odgadnąć epokę, w której powstał obraz i pędzel mistrza, który go malował. Muszą umieć odróżnić wartościowe dzieło od falsyfikatu. Wymaga się od konserwatora opanowania materiałoznawstwa — ma tu bowiem do czynienia z farbami, drewnem, metalem, płótnem — i to nie współczesnymi, a stosowanymi i ulegającymi zmianom na przestrzeni wieków. I muszą być dobrymi artystami, by wyrównać braki i uszkodzenia, dobrać właściwą gamę barw — nieraz stworzyć niemal na nowo arcydzieło, którym będą zachwycali się ludzie, nie wiedząc, kto je odmalował i przywrócił do życia. Konserwator - artysta pozostaje bowiem zwykle nieznany...

Zdarza się często, że na starszych obrazach inny malarz, pokrywszy je tłem, wymalował własne dzieło. Zarysy obrazu pierwotnego ukazują się wyraźnie pod Rentgenem. A lampa kwarcowa pozwala odkryć plamy i nawarstwienia nowych farb na starym werniksie. Można będzie ostrożnie — by nie uszkodzić całości — przystąpić do zdejmowania nawarstwień.

Obrazy malowane na desce, które pozostawiło nam średniowiecze, bardzo często cierpią od korników. Korniki żłobią deskę—i nieraz materiał jest nie do uratowania. Zdarza się więc, że taki obraz, namalowany na całkowicie zniszczonym ,drewnianym tle, trzeba przenosić na inną deskę — a jest to zabieg niezwykle trudny.

Czynności konserwatora są skomplikowane. Kitowanie obrazu na przykład stosuje się właśnie po usunięciu korników. Polega ono na dokładnym wypełnianiu pęknięć i szpar. A naklejanie listew wzdłuż słojów na odwrotnej stronie obrazu wykonanego na drzewie, nazywa się parkietowaniem — i trzeba tu nielada sztuki, by zapobiec pęknięciu deski i zniszczeniu obrazu. Czasami też deskę trzeba lekko zheblować — powoli, by nie uszkodzić całości.

Gdy zabezpieczenie obrazu zostało już dokonane, konserwator przeistacza się w artystę. Ostrożnie uzupełnia brakujące barwy. Tu może najbardziej potrzebna jest wielka cierpliwość i niezwykła uwaga. Rekonstrukcja obrazu trwa długie tygodnie, nieraz przedłuża się w miesiące.

A potem wzywają konserwatora do opieki nad obrazami zdrowymi, nie wymagającymi naprawy. Trzeba usunąć to wszystko, co mogłoby im zaszkodzić, zabezpieczyć przed zmianami atmosferycznymi. Zwilżyć powietrze, gdy jest zbyt suche. Dbać, aby do galerii nie zakradła się wilgoć...

Trudna jest więc praca konserwatora — trudna i odpowiedzialna. Nie jest też ich za wielu. Pracownia konserwatorska w stołecznym Muzeum Narodowym, tak jak i wszystkie inne — i to nie tylko w naszym kraju — narzeka na brak fachowych sił. Trzeba lat, zanim przygotuje się do tej pracy nowy narybek, szkolony przez prof. Marconiego, naczelnego konserwatora w naszym kraju.

Waleria Korycka

Życie kulturalne ZSRR

Rozpoczęto w Moskwie przygotowania do Dekady Literatury Estońskiej, imprezy, która zapozna stolicę ZSRR z osiągnięciami estońskiej twórczości literackiej.

W ramach Dekady ukaże się wiele przekładów klasycznej i współczesnej literatury estońskiej na język rosyjski. Urządzona zostanie również wystawa estońskiej książki i grafiki. Początek imprezy przewidziany jest na wiosnę br. Na otwarcie Dekady przyjedzie do Moskwy delegacja pisarzy estońskich z autorem znanej w Polsce sztuki „Dwa obozy“, A. Jakobsonem.

W Leningradzie, w Instytucie im. Riepnina otwarta została wystawa rumuńskiej sztuki ludowej. Na wystawie, zawierającej ponad sto eksponatów, specjalny dział ilustruje rozwój sztuki rumuńskiej w okresie władzy ludowej.

Moskiewski Teatr Mały przygotowuje premierę sztuki A. N. Ostrowskiego pt. „Burza“. W głównych rolach tej znanej w Polsce z Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich sztuce wystąpią świetni artyści: Chołkowa, Paszennaja, Afanasiew, Ryżow i inni.

Stolica republiki Kazachskiej, Ałma-Ata, przygotowuje wystawę, poświęconą laureatom Premii Stalinowskich za rok 1949. W Bibliotece Publicznej im. Puszkina zgromadzono dzieła nagrodzonych pisarzy, malarzy i pracowników nauki. Sale wystawy ozdobione są portretami laureatów. W salach wykładowych odbywają się prelekcje na temat nagrodzonych.

75-lecie swoich urodzin obchodził niedawno znakomity radziecki uczony, Włodzimierz Piotrowicz Fiłatow, laureat Nagrody Stalinowskiej, członek Akademii Nauk i Akademii Medycznej ZSRR. Jedną z olbrzymich zasług Fiłatowa w dziedzinie okulistyki jest opracowanie metody przeszczepiania chorym na katarakte rogówki, wziętej z gałki ocznej człowieka zmarłego, po uprzednim poddaniu jej specjalnemu procesowi konserwacji. Metoda ta, ogłoszona w r. 1934, stosowana jest już dzisiaj na całym świecie.

W Odessie odbudowany został z wojennego zniszczenia dom, w którym w latach 1823—24 mieszkał A. S. Puszkin. Urządzone tu będzie muzeum puszkinowskie.

Centralny Teatr Armii Czerwonej w Moskwie wystawił nagrodzoną Premią Stalinowską I stopnia sztukę W. Wiszniewskiego pt. „Niezapomniany rok 1919“. Rolę Lenina gra aktor B. Sitko, a rolę Stalina — A. Iwanow.

Jedno z wydawnictw państwowych w Kijowie ogłosiło konkurs na najlepszą książkę dla dzieci. Dla uczestników konkursu przewidziano szereg nagród w wysokości od 3 do 10 tysięcy rubli.

ROK BACHOWSKI

Jan Sebastian Bach w Polsce

W artykule niniejszym nie chodzi, oczywiście, o o związki osobiste z naszym krajem, gdyż Bach nigdy w Polsce nie był, choć nosił tytuł „Nadwornego Kompozytora Królestwa Polskiego“, nadany mu w r. 1736 przez Augusta III, i komponował polonezy. Pragnąłbym tylko z okazji Roku Bachowskiego zwrócić uwagę na kult Bacha, który w polskim świecie muzycznym posiada dość dawne i chlubne tradycje.

Pierwszym gorącym wielbicielem Jana Sebastiana Bacha w Polsce był **Chopin.** Rzecz zastanawiająca, że Chopin — sam romantyk i rewolucjonista w muzyce, nie gustował w kompozytorach romantycznych: nie przemawiali mu do przekonania ani Mendelssohn, ani Schumann. Kompozycji Berlioza i Liszta — raczej nie znosił, choć dla kompozytorów tych, jako dla ludzi, żywił uczucia przyjaźni. Uznawał geniusz Beethovena, ale się nim specjalnie nie zachwycał. Bezgranicznie uwielbiał natomiast tylko dwie wielkości: Mozarta i Bacha.

Faktem stwierdzonym jest natomiast, że epokowe dzieło Bacha „Das Wohltemperierte Klavier“, złożone z 2 części, z których każda obejmuje po 24 preludia i fugi we wszystkich tonacjach Dur i Moll w porządku chromatycznym — przez całe życie nie schodziło z fortepianu Chopina. Utwory te były dla niego niedoścignionym wzorem doskonałości. Przegrywał je codziennie, transponując do dowolnych tonacji. Tak namiętne studiowanie utworów Bacha, nie pozostało bez wpływu na kompozycyjną czystość stylu Chopina, a jako artyście podszepnęło mu, być może, pomysł sformowania cyklu jego własnych 24 preludiów we wszystkich durowych i mollowych tonaciach.

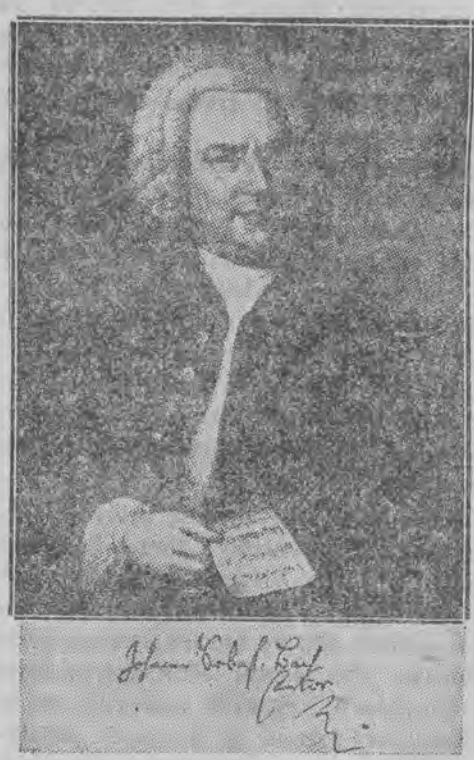

Spośród innych kompozytorów polskich, ze specjalnym kultem odnosili się do Bacha: **Władysław Żeleński** i **Zygmunt Noskowski.** Z pianistów, **Wanda Landowska** zasłynęła na szerokim świecie, jako nieporównana odtwórczyni utworów Bacha na klawesynie; napisała ona również szereg cennych rozpraw, poświęconych omówieniu stylu bachowskiego. **Aleksander Michałowski,** jeden z najznakomitszych pedagogów gry fortepianowej, należał do tych, którzy z utworów Bacha uczynili bazę wychowawczą Warszawskiego Konserwatorium. Wielkość Bacha uznawał i cenił również **Ignacy Paderewski.**

Z młodszych, głośnych kompozytorów polskich, szczególnym uwielbieniem darzył dzieła Bacha **Karol Szymanowski.** Zresztą, z chwilą podniesienia się u nas poziomu kultury muzycznej, nie ma w Polsce muzyka, który by przed wielkością Bacha nie pochylał czoła.

Nie da się tego, niestety, powiedzieć o szerokim ogóle naszej publiczności, gdyż przez długie lata jedynym, spopularyzowanym utworem Bacha było — „Ave Maria“ Gounoda, melodyjny kicz, osnuty na pierwszym bachowskim preludium z „Wohltemperiertes Klavier“. Dopiero Polska Ludowa odrabia dziś te zaniedbania. Działalność Ludowego Instytutu Muzycznego (LIM), Polskiego Radia, liczne nowopowstałe muzyczne zakłady naukowe, organizacja zespołów chórowych i instrumentalnych — dokonują rewolucji i w tej dziedzinie. Ogromne znaczenie dla obudzenia bachowskiego kultu wśród szerokich mas powinien mieć i nasz Rok Bachowski, o ile jego organizatorom uda się całkowicie zrealizować ułożony program działania. W „muzycznym“ interesie ogółu życzyć by im tego należało jak najgoręcej.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

FACHOWIEC

Wszechstronność umysłu Jasia Chełpickiego podziwialiśmy wszyscy wszyscy oddawna. Nie było chyba dziedziny, o której ten fenomen nie potrafiłby rozprawiać godzinami, wykazując nie tylko gruntowną znajomość rzeczy, ale i swój własny, niezależny od cudzych sugestii sąd.

Zgadało się na przykład o literaturze.

— Ostatnia książka Wernicza?...—krzywił się sarkastycznie Jasio. — Ależ to konglomerat ambiwalencji z neurastenią. Cóż z tego, że Fuga ją chwalił? Krytycy zawodowi myślą przestarzałymi kategoriami. Mnie na szczęście stać na coś więcej.

Ktoś wspomniał o chorobie, która go przez kilka miesięcy trzymała w łóżku.

— Oczywiście — przerywał mu Jasio — Bo kuracja była najzupełniej nieodpowiednia. Zastrzyki, dieta, miksturki, phi! Ja postawiłbym pana na nogi w przeciągu tygodnia. Jak? Za pomocą leukoplastrów. To moja własna, skuteczna w stu procentach metoda. Ale skoro pan wolał prze płacać lekarzy...

Ktoś pokazywał kupione przed paru dniami nowe, czeskie buty. Były doprawdy ładne, toteż podziwialiśmy je wszyscy. Jedynie Jasio wyraził swoją dezaprobatę.

— Ach, cóż to za tandeta! Dzisiaj nikt porządnego buta zrobić nie potrafi. Żebyście widzieli pantofelki, jakie sprokurowałem mojej żonie, oczy by wam dęba stanęły! I to — wierzcie mi — używając do tego jedynie puszek od konserw i nici sprutych ze starego szalika.

Jasio znał się świetnie na budowaniu domów, wyrębie lasów, pracy w kopalni węgla, malowaniu obrazów, pielęgnacji niemowląt i tysiącu innych rzeczy, o których my, jego przyjaciele, nie mieliśmy najmniejszego pojęcia. Nic więc dziwnego, że odnosiliśmy się do niego z należnym tak wybitnemu fachowcowi szacunkiem i ubolewaliśmy, że na skutek jakiegoś nieporozumienia musi biedaczysko harować jako skromny urzędnik biurowy.

Pewnego dnia wstąpiłam przypadkowo do urzędu, w którym pracował Jasio. Zatrzymałam się wraz z innymi interesantami przed barierką, po drugiej stronie której znajdowały się biurka urzędników. Naszego przyjaciela dostrzegłam nie od razu, bo zasłaniały mi jego postać sterty piętrzących się na biurku papierów. Dopiero po dłuższej chwili rozpoznałam czerwoną z emocji twarz Jasia i usłyszałam błagalny ton, jakim zwracał się do siedzącego najbliżej kolegi:

— Pomóżcie mi, mój złoty, bo już zupełnie nie wiem, co mam robić z tymi formularzami. Do którego podania trzeba przypiąć te załączniki? Aha, tak. Albo lepiej powtórzcie mi jeszcze raz. Zupełnie nie mogę się rozeznać w tym chaosie. Wy tak dobrze orientujecie się we wszystkim. Załatwcie za mnie tę korespondencję. Odwdzięczę się. Jutro przyniosę wam za to maść na odciski, którą sam spreparowałem. Słowo daję: fe—no—me—nal—na!

Irena Tomska

Śmigus — dyngus

— A to Kapuściński, nic się nie spodziewając, wpadnie... ha! ha! ha!..

FRASZKI LITERACKIE

APEL DO RENTGENOLOGA

Ty, co w kołach pacjentów
uchodzisz za ździercę —
miej serce i patrzaj w serce!

O PEWNYM BYŁYM AKTORZE

Choć lowelas na scenie
(a i po za sceną),
poniósł fiasko sromotne w flircie
z Melpomeną.

KOCHANOWSKI XX WIEKU

Liryk, gdy mu zrobiono zarzut
beztalencia,
widząc gmach przyszłej sławy
walący się w gruzy,
„Sobie śpiewam a muzom" —
rzekł pełen przejęcia...
Biedne muzy!

Horacy Safrin

BEZ SŁÓW...

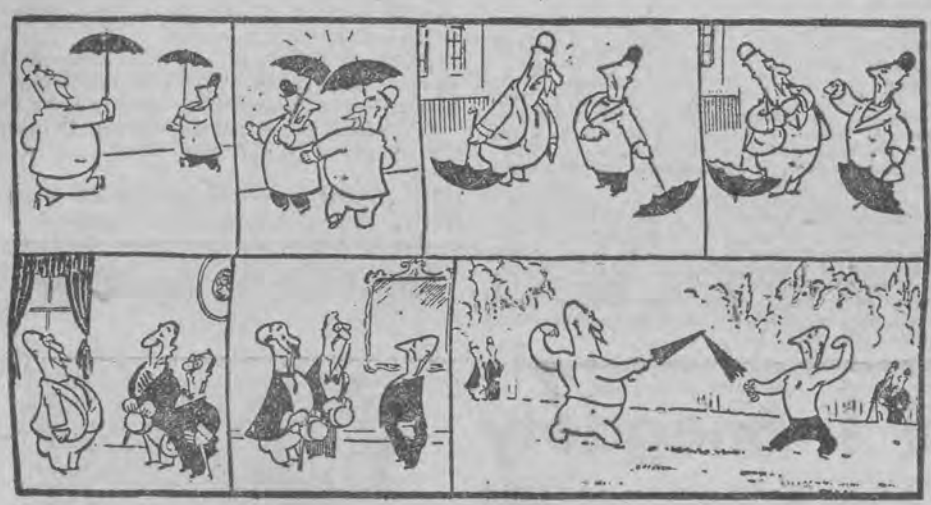

BRODATE DOWCIPY

DOBRA PAMIĘĆ

Spotkali się dwaj przyjaciele.

— Co powiesz na to, że umarł Edison?

— Przecież on umarł wiele lat temu!

— Widzę, że do takich rzeczy masz dobrą pamięć. Ale że ci przed miesiącem pożyczyłem pięć tysięcy już zdążyłeś zapomnieć!

WARIAT

Pielęgniarz z zakładu dla umysłowo chorych podszedł do idącego drogą wieśniaka i powiedział: „Szukam zbiegłego wariata; czy nie przechodził on czasem tędy?

Wieśniak pyknął w zamyśleniu z fajeczki i zapytał:

— A jak wyglądał ów zbieg?

— Był niedużego wzrostu, bardzo szczupły i ważył około 180 kilo.

— Jakże mógł ważyć aż tyle, skoro był niewielkiego wzrostu i szczupły?

— Nie ma w tym nic dziwnego, przecież to był wariat!

ZBLAZOWANY

Szwajcarski przewodnik próbuje bez powodzenia zaimponować amerykańskiemu turyście. Pokazuje mu wszystkie cuda swego kraju, lecz nie udaje mu się wywołać u dolarowego gościa ani śladu zachwytu. W końcu wygrywa swój ostatni atut: Pokazuje mu wspaniały widok na Alpy od strony Lozanny.

— To przecież nic nie jest — Amerykanin na to. — Zabierzcie te góry i jeziora, a co zostanie?...

PRZYJACIÓŁKI

— Wiesz, mój narzeczony mówi, że żeni się z najpiękniejszą dziewczyną w Polsce!

— Bezwstydnik! A tak długo zawracał ci napróżno głowę!

ODPOWIEDŹ

Pewien pisarz napisał nowelkę i posłał ją do chińskiej gazety do wykorzystania. Redaktor nie uznał jednak nowelki za dosyć dobrą i zwrócił ją z takim oto listem:

„Czytaliśmy pańską nowelkę z niewysłowioną rozkoszą. Na prochy naszych przodków! Nigdy jeszcze nie było nam danym rozkoszować się dziełem tak dobrze napisanym. Gdybyśmy wydrukowali tę nowelkę, przyzwyczailibyśmy naszych czytelników do utworów tej miary i nigdy nie chcieliby już czytać niczego, coby nie dosięgało tego poziomu. Ponieważ jednak w ciągu najbliższych dziesięciu tysięcy lat prawdopodobnie nikt nie napisze czegoś podobnie wybitnego, zwracamy panu jego utwór z prośbą o przebaczenie".

A propos świąt

Śmieszne, gdy mąż stanu mówi po kilku kieliszkach wódki, że jest trzeźwym politykiem.

Nie należy się martwić, gdy zaproszeni goście nie przyjdą. Wystarczy potłuścić serwetę, rozlać na nią wino, przepalić ją papierosami, rozsypać na podłogę popiół — a będzie się miało wrażenie, że złożyli wizytę.

Amerykańskie tempo

Tempo ich produkcji do wyżyn
zawrotnych
Doszło w wytwarzaniu masy...
bezrobotnych.

ED. SIKORSKI

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Jan Huszcza

Wiązanka świąteczna

Święto. Pogoda. Pisanki. Wiosna.
I rym do wiosny, że jest radosna.

Idzie z wizytą do Kwiatkowskiego
cała rodzina Nowakowskiego.

Pisała, Piwko, Pólko, Pietraszek
mają przed sobą wina pięć flaszek.

Już trzecią babkę krajać zaczyna
dla swoich gości Kwasik Lucyna.

Kusiak z Kopyściem, Lepszy
z Typciakiem
wojują dzielnie z tłustym
prosiakiem.

Panna Kiszulko, Szemraj Cezary
szarpią od rana struny gitary.

W odświętnych strojach dążą
chodnikiem
Ościk z Odsetkiem, Całka
z Kranikiem...

Kocaj z Matulą, Kluczyk
z Kłopotkiem,
Reszła z Oszyjką, Pichta z...
nagniotkiem!

U Zaliczkowej próbują szynki
Paweł Siódemka i trzy kuzynki.

Capowicz, Zgoła, Pukała, Dzwonek
do lasu poszli na cały dzionek...

Święto. Pogoda. Pisanki. Wiosna.
I rym do wiosny, że jest radosna...

Między nami zajączkami

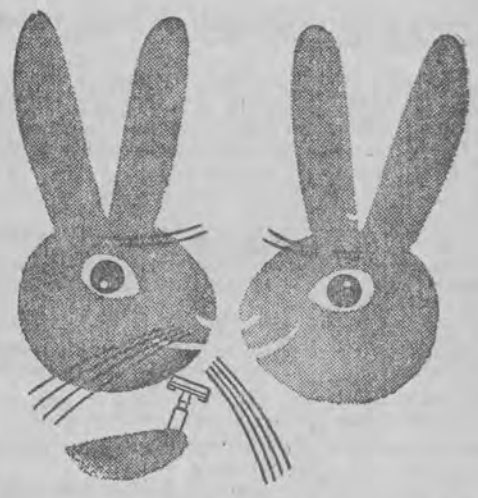

— Mówię ci, że najdokładniej golą żyletki „Polo".

— Mylisz się. Najdokładniej „golą" święta.

Akcenty wielkanocne

Baba

Babo, o babo, przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanymi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku,
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskróś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku
Choćby to krytyk był zaiste skory.

— „Jako puch jesteś!" — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie,

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „Jak puch" —
im powiecie.

Kiełbasa

I naliczyłem: kręgów siedem było...
Coraz to mniejsze ku środkowi biegły,
Kędy się jajko, jak wzgórze bieliło.

I po tych kręgach oczy moje biegły,
I to wyznaję, że mi było miło
Widok tych kręgów oglądać rozległy.

O! Bo nie były to piekielne kręgi,
Po których błądził Dant na dziwy łasy:
Były to złote, zrumienione wstęgi

Wędzonej, lśniącej, wieprzowej kiełbasy.
I biegły po niej refleksy i pręgi,
A całość była niezrównanej klasy.

(Autor nieznany, poł. XIX w.)
podał J. S. W.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Pozycja Nr 88
Czarne: G. Lisycyn

Białe: M. Tajmanow

z partii, granej w leningradzkim półfinale do XVII championatu ZSRR.

Ostatnim posunięciem czarnych było Sf6 — e8 Lisycyn przewidział groźbę poświęcenia skoczka na b7 i zapobiega wzięciu wieży z szachem. A jednak:

1. S x b7!! W x S
2. H x W!! H x H
3. W x W K f8

Skoczek a8 nie mógł bronić na c7 wobec groźby W x S.

4. Wb8!! He7

Oczywiście nie można bić wieży wobec Sd7+ z zyskiem hetmana. Nie pomaga również Ha7 5. Wc1 — c8. Sa8 — c7 6. Sc6 i hetman ginie lub 5. W x e8 + i potem Wc8 + i Sc6

5. W x a8 g6
6. W c1 — c8 i białe wygrywają.

Pozycja Nr 89
Czarne: S. Furman

Białe: W. Kiryłłow

z partii, granej w wileńskim półfinale do XVII championatu ZSRR.

1 ..., G x h2!!

Za chwilę nastąpi „tempo" hetmanem i poświęcenie drugiego gońca. Podobny chwyt był stosowany już kilkakrotnie (np. przez mistrza świata Laskera). Ale za każdym razem finał kombinacji był nieszablonowy. Również i tu zakończenie jest oryginalne.

2. K x G H h4+
3. K g1 G x g2!!
4. K x g2 Wc6

Ten sam motyw połączonego ataku hetmanem z wieżą, lecz w zupełnie innych okolicznościach.

Posunięcie hetmanem na f3 przegrałoby rychło wobec Wg6, Hg3, We2!! itd. (analiza Furmana w biuletynie półfinału).

5. Gf4 H x G
6. Wh1 Wf6!!

Groził mat po prostu! i Kiryłłow musiał się zdeklarować: albo Hd2, Hf3 albo tak jak w partii:

7. Wh2 Wg6+!!

Po tym ruchu przeciwnik skapitulował, gdyż po Kh1 nastąpi We1+ i mata nie można uniknąć.

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTWA INDYWIDUALNEGO POLSKI

Po warszawskim i bydgoskim półfinale do rozegrania pozostały jeszcze legnicki i krakowski, które rozpoczną się w dniu 12 bm. W turnieju w Legnicy zorganizowanym przez KZ Spójnia grają: mistrzowie Błaszczak z Wrocławia i Makarczyk z Łodzi, kandydaci na mistrzów: Dreszer z Gdyni, Dzięciołowski z Gliwic i Sojka z Katowic. Oprócz nich szachiści I kateg.: 2 z Poznania, 2 z Łodzi, 1 z Katowic i 2 z Dolnego Śląska. Protektorat nad turniejem objął prezydent m. Legnicy. Organizatorzy mają do dyspozycji ścienne szachownice, na których widzowie, nie przeszkadzając uczestnikom, będą mogli obserwować przebieg walki. Trzech zwycięzców zdobędzie prawo udziału w finale mistrzostwa indywidualnego Polski. O turnieju krakowskim bliższe szczegóły za tydzień.

ODCZYT MISTRZYNI POLSKI DR. HERMANOWEJ

31 ub. m. w ŁROZZ przy szczelnie wypełnionej sali odbył się ilustrowany przezroczami ciekawy odczyt mistrzyni Hermanowej pt. „Wrażenia z pobytu w Moskwie na turnieju o kobiece mistrzostwo świata". Wśród publiczności przeważała młodzież, zachęcona do szachów intensywną akcją Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ŁORZZ.

TURNIEJ INDYWIDUALNY O MISTRZOSTWO POLSKI

ma się odbyć we wrześniu w Łodzi, tj. w mieście, które w tempie umasowienia szachów wysuwa się na czoło kraju, dystansując nawet stolicę i Śląsk.

Kącik filatelistyczny

Jednocześnie z opisaną w poprzednim tygodniu serią planu pięcioletniego, dnia 12 marca weszły na Węgrzech do obiegu dwa znaczki z okazji 20-lecia istnienia muzeum filatelistycznego w Budapeszcie: 60 f (niebieskoszary/brunatny) i lotniczy 2 ft (żółtyczerwono-brunatny). Rysował Aleksander Legrady. Rozmiar znaczków 43,5×32,5 mm. Druk wklęsły siatkowy (rotograwiura) Drukarni Państwowej w Budapeszcie.

***

Z okazji świąt Wielkanocy wszystkim naszym Czytelnikom - Filatelistom składamy najlepsze życzenia.

(wjo)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUS ŚWIĄTECZNY

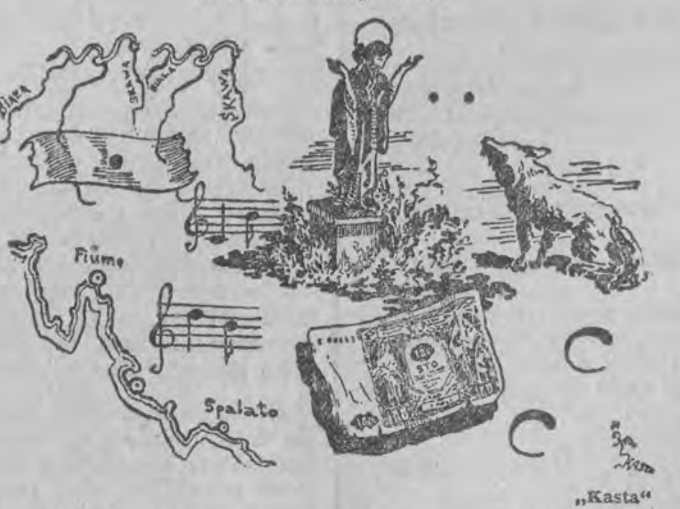

„Kasta"

2. COŚ DLA NASZYCH DZIEWCZĄT
(szarada)

Gdy pomiędzy pierwsze-trzecie
(broń to biała — dziś rupiecie)
jako druga wpadnie rzeka,
to już całość na nas czeka!
A na całość — myślę sobie —
pracowały rączki obie.
Tak Alusi, jak i Flory...
Co za wzory i kolory!
W kąt zabrane drugie-trzecie,
bo już w polu śnieg nie miecie.
Gałązkami wietrzyk buja...
— „WESOŁEGO ALLELUJA"!

„Miwy"

3. KALAMBUR „ESSEGO"

U greckiej litery schludność,
Więc się stroi cała ludność.

4. POTRÓJNY ANAGRAM

Przez moje łakomstwo stracił — — — — — — — — — — — — — — — — — — już z radości, że Wielkanoc prędka.

W miejsce kresek wpiszcie 3 wyrazy sześcioliterowe, składające się tych samych liter.

(„Esse").

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 207.

ROZWIĄZANIA Z NR 11 „PANORAMY"

1. **Podwójna wirówka:** 1) Honorata—Weronika. 2) Holandia—Irlandia. 3) Śniadowo—Kamienna. 4) Warszawa—Bruksela. 5) Morsztyn—Zabłocki. 6) Jaskółka—Brodziec. 7) Atropina—Arszenik. 8) Polikarp—Eligiusz. 2. **Kwadrat magiczny:** 1) Wazon. 2) Adela. 3) Zegar. 4) Oława. 5) Naraz. 3. **Łamigłówka:** 1) Mapa—nora, 2) Amon—para. 3) Mapa—rano. 4) Parana—om. 5) Rampa—ona itd. 4. **Kalambur:** Agada („a" gada).

Nikt z czytelników nie rozwiązał kalamburu „Edki" i dlatego rozlosowaliśmy tylko 5 nagród pocieszenia, które otrzymują: 1) Furmankiewicz Barbara, Warszawa, Sienna 16 (Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych); 2) Dzierżyński Józef, Łódź, Żeromskiego 25/11; 3) Michalski Stanisław, Radomsko, kol. Młodzowy 14, 4) Szmeterling Józef, Poznań, Ratajczaka 11a m. 83, i 5) Wróbel Roman, Łódź-Karolew, Wioślarska 21a m. 2.

Sen konia wyścigowego

Wydawnictwa nadesłane

BRAGIN M. — **Zwycięskie czołgi.** — Str. 62, fot. 4. (WPW). Cena 100,— zł;
Jest to wybór fragmentów z książki p. t. „**Od Moskwy do Berlina**".

Mjr BORTNOWSKI Wład. — **O Powstaniu Styczniowym.** — Wybrane dokumenty, odezwy i wyjątki z opracowań i pamiętników. — Str. 96. (WPW). Cena 80,— zł;

SUMIŃSKI Michał: — **Rejsy bałtyckie** — str. 88, fot. 15 (Wyd. „Prasa Wojskowa" = WPW). Cena zł 155,—;

OBRUCZEW W. A. — **Pochodzenie gór i lądów** — Str. 66, rys. 17. (WPW, Biblioteka Żołnierza, Seria II popularno-naukowa, Nr 11);

LAVIGNE R — **Kang — tyran Północy** — Str. 56, rys. 4 (WPW, Bibl. Żołnierza, Ser. III, Nr 7);

FRIEDLAND J. — **Skarby Salonik** — str. 42 (WPW, Bibl. Żołnierza, Ser. III, Nr 3.

Grunt — to organizacja

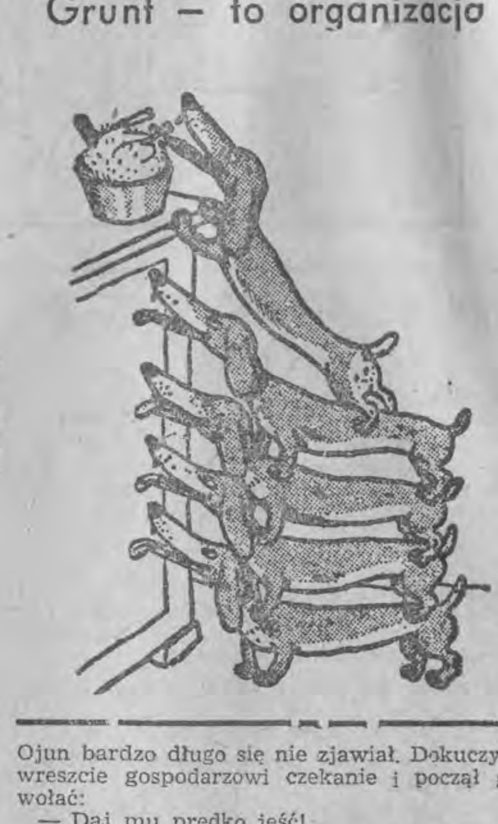

Mongolskie bajki i anegdoty

DOSTOJNIK I BURZA

Pewien ważny dostojnik udał się końmi w daleką drogę by załatwić jakieś sprawy. Towarzyszył mu służący który obrywał od niego przy lada okazji. Za każde uchybienie pan bił go kijem tak mocno. że siniaki i pręgi pokrywały gęsto jego plecy.

Był parny, sierpniowy dzień i nadciągała burza. Dostojnik straszliwie bał się burzy i kazał poganiać konie, ile im sił starczy, a sługę okładał pałką po plecach.

Jednak uciec nie zdążyli i burza rozpętała się nad nimi na dobre. Przy pierwszym uderzeniu gromu dostojnik skulił się ze strachu i zamknął oczy. Służący, korzystając z tak wyjątkowej okazji, przejechał go pałką po głowie.

Przerażony dostojnik, nie oglądając się broń Boże, zacisnął powieki jeszcze mocniej. Służący wybrał znów odpowiedni moment i gdy gdzieś blisko rozległ się ogłuszający grzmot pioruna ponownie wyrżnął dostojnika po łbie. Ten tylko skulił się i zmrużył oczy jeszcze mocniej niż poprzednim razem.

Za rzecim razem nasz zuch uderzył tak silnie, że szanowny dostojnik stracił przytomność. Służący w obawie, by podstęp jego się nie wydał, upadł równocześnie ze swym panem i udawał także ogłuszonego do utraty zmysłów. Ocknąwszy się po pewnym czasie dostojnik wstał, a zobaczywszy, że sługa wciąż jeszcze leży bez ducha, odezwał się wyniośle:

— Wstawaj, tchórzu! Cóżby to z tobą było, gdyby w ciebie piorun trzy razy uderzył jak we mnie, A ja, widzisz, cały jestem i żyję.

PRZEBIEGŁY DŻAM-OJUN

Szedł po stepie młody Dżan-Ojun i niósł w ręce krowi ogon. Głodny był bardzo i przemyśliwał nad tym, gdzieby tu zdobyć coś do jedzenia. Na jego drodze leżała jurta, ale w niej mieszkał pewien bardzo skąpy człowiek z równie skąpą małżonką. Nie mając innego wyjścia, wziął się Dżan-Ojun na dowcip. Gdy podszedł do jurty wetknął przyniesiony ze sobą krowi ogon do mysiej dziury, chwycił go za koniec i zaczął lamentować. Zwabiony hałasem gospodarz wyjrzał z jurty.

— Co ty robisz? — spytał zaciekawiony.

— Ach, wiesz, co się stało? — odpowiedział Dżam-Ojun. — Pędziłem krowę, a ona weszła do mysiej nory. Boję się, by całkiem tam się nie schowała, więc trzymam ją za ogon. Potrzymaj go, proszę, a ja wejdę do jurty napić się wody. Straszne mam pragnienie.

— Dobrze — zgodził się gospodarz i zmienił Dżam-Ojuna przy krowim ogonie. — A jak ty się nazywasz?

— Na imię mi „Daj mu prędko jeść" — zawołał Dżam-Ojun i wszedł do jurty.

Gospodarz zdumiał się wielce usłyszawszy takie dziwne imię, lecz stanął posłusznie z krowim ogonem w garści i czekał. Ale Dżan-Ojun bardzo długo się nie zjawiał. Dokuczyło wreszcie gospodarzowi czekanie i począł go wołać:

— Daj mu prędko jeść!

Żona, usłyszawszy głos męża, myślała, że on każe jej nakarmić gościa. Tak więc Dżam-Ojun podjadł sobie dobrze i jeszcze zaopatrzył się w jadło na dalszą drogę.

Spolszczyła **E. N.**

Ze świata kobiet

(Rys. Kazimierz Grus)

WIELKANOCNE FASONY KAPELUSZY